

WARSZAWA (PAP)
W toku akcji łączenia rodzin rozdzielonych przez wojnę, akcji, która, jak wiadomo, rozpoczęta została przed kilku laty z inicjatywy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, toczyły się ostatnio na ten temat rozmowy także między przedstawicielami Polskiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Krzyża Niemieckiej Republiki Federalnej.

Korzystając z okazji, przedstawiciel Czerwonego Krzyża NRF — powołując się na upoważnienie władz NRF — wysunął sprawę zwolnienia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, skazanych przez sądy polskie za zbrodnie w stosunku do narodu polskiego.

Polski Czerwony Krzyż, stojąc na słusznym stanowisku, że sprawa zwolnienia zbrodniarzy wojennych nie może być w żadnym razie traktowana jako akcja humanitarna, wchodząca w zadania stowarzyszeń Czerwonego Krzyża — oświadczył przedstawicielom Czerwonego Krzyża NRF, iż sprawa ta należy do zakresu stosunków międzypaństwowych.

Odpowiedź ta dała asumpt oficjalnym czynnikom Niemieckiej Republiki Federalnej do podjęcia niewybrednej kampanii oszczerstw, nie cofającej się przed zniekształceniem faktów, co znalazło zwłaszcza wyraz w oświadczeniu rzecznika MSZ w Bonn, który pozwolił sobie określić stanowisko zajęte przez PCK, jako „szantaż” ze strony polskiej.

Jak wynika z powyższego, oficjalnym kołom NRF nie tyle chodzi o łączenie rodzin, co ze względów humanitarnych realizowane jest systematycznie przez stronę polską, ile o judzenie przeciwko Polsce i dokumentowanie swej wrogości wobec poczynącej się do odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Wroga wobec Polski po stronie władz NRF może tylko wyrazić szkodę uprzykrdowianiu spraw, wywołanych przez wojnę i zbrodniczy w jenny, z którymi rząd NRF tak skwapliwie się solidaryzuje na każdym kroku.

Rady naukowe — powołane

Współpraca inżynierów z robotnikami pchnie naprzód sprawę postępu technicznego

W dniu 13 bm. odbyło się w Poznaniu wspólne plenum Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych i Naczelnej Organizacji Technicznej, poświęcone powołaniu Rady Naukowo-Technicznej przy WRZZ i omówieniu środków, które przyczynią się do dalszego rozwoju postępu technicznego w Wielkopolsce.

Głównym celem postępu technicznego — który decydować będzie o wykonaniu zadań Planu 5-letniego — jest automatyzacja i mechanizacja procesów produkcyjnych, celem wyeliminowania pracochłonnych robót, zwiększenia ilości i jakości produkcji, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń i obniżenia kosztów własnych. Jak obliczono, wpływ wywiera usprawnienie produkcji na obniżkę kosztów własnych, świadczyć chociażby osiągnięcia ZISPO, które dzięki realizacji postępu technicznego zaoszczędziły około 5,5 miliona zł w 1954 r. i około 6,5 miliona zł tylko w czterech pierwszych miesiącach bieżącego roku.

Wysokie oszczędności przyniosło również zastosowanie postępu technicznego w POMET, Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych i wielu innych zakładach.

Z danych przedstawionych na naradzie wynika, że nie we wszyst-

kich zakładach zwraca się uwagę na wykorzystanie rezerw i obniżkę kosztów produkcji. W ciągu 3 kwartałów br. nie wykonały np. planu obniżki kosztów własnych niektóre zakłady przemysłu rolnopozyskowego, odzieżowego, włókienniczego, chemicznego, Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych, wiele zakładów ceramiki budowlanej. Słabą stroną postępu technicznego u nas, jest także zbyt powolne wprowadzanie wniosków racjonalizatorskich do produkcji.

Fakty te wskazują na konieczność organizowania narad w zakładach pracy, których głównym celem powinno być omówienie aktualnych zagadnień postępu technicznego i wytyczenie dalszej linii rozwoju postępu w zakładach.

Dla jeszcze szerszego włączenia naukowców, inżynierów i techników do rozpatrywania wszelkich problemów w zakładach postanowiono w czasie narady powołać zakładowe rady techniczne w większych fabrykach, branżowe rady naukowo-techniczne przy stowarzyszeniach NOT-u i Wojewódzką Radę Naukowo-Techniczną przy WRZZ.

Do zadań zakładowych rad technicznych, które wykonywać będą swą pracę w oparciu o koła zakładowe NOT-u, należy będzie m. in. jak najszersze rozwijanie postępu technicznego w zakładach i współpraca z robotnikami - racjonalizatorami i nowatorami produkcji. Branżowe rady i Wojewódzka Rada Naukowo-Techniczna zajmą się upowszechnianiem osiągnięć zakładów w zasięgu danej branży czy województwa. Przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Naukowo-Technicznej został mgr inż. Olejnik, jego zastępcą przew. WRZZ — Henryk Nowak, sekretarzem — mgr inż. Kostecki.

Nowe ustawienie organizacyjne w zakresie postępu technicznego, w połączeniu z istotnymi zmianami, jakie do ruchu wynalazczości wprowadził niedawny dekret Rady Państwa — pomoże większym zakładom lepiej wykorzystać rezerwy produkcyjne i zlikwidować braki, hamujące dotychczas szeroki rozwój techniki w naszym województwie.

Na zakończenie obrad wspólne Plenum WRZZ i NOT zwróciło się z apelem do robotników, techników i inżynierów o jeszcze szersze wprowadzanie postępu technicznego w zakładach pracy i o masowy udział w dyskusji nad planem 5-letnim.

Delegacja Sejmu PRL w Mińsku

MIŃSK (PAP)

W dniu 12 bm. delegacja Sejmu PRL przybyła do stolicy Białoruskiej SRR — Mińska. Na lotnisku udekorowanym flagami Związku Radzieckiego, Białoruskiej SRR i Polski delegację polską powitało niezwykle ciepło i entuzjastycznie ponad 2000 osób.

Rano, 13 bm., delegacja Sejmu złożyła wizytę przewodniczącemu Rady Miejskiej w Mińsku W. Szaropowowi. W. Szaropow, członek Rady, działacz społeczny i partyjny niezwykle gorąco witali delegację polską.

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

(L)

W interesie powszechnego pokoju

Wspólna deklaracja Bułganina, Chruszczowa i Nehru

DELHI (PAP)
W dniu 13 grudnia br. w pałacu prezydenta Indii „Rashtreeya Bhawan” odbyło się podpisanie wspólnej deklaracji i wspólnego oświadczenia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — N. S. Chruszczowa i premiera Indii — Jawaharlala Nehru.

Podczas obecnej wizyty N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Indiach — głosi między innymi deklaracja — odbyła się między nimi a premierem Indii Jawaharlalem Nehru swobodna i szczerza wymiana poglądów na temat sytuacji międzynarodowej. W wyniku tej wymiany poglądów potwierdziło się ich mocne przekonanie, że stosunki międzynarodowe powinny opierać się na pięciu zasadach i że należy uczynić wszystko, co możliwe dla złagodzenia napięcia międzynarodowego oraz przyczynienia się do utrwalenia pokoju i współpracy między krajami.

Konferencja szefów rządów, która odbyła się w Genewie w lipcu 1955 roku, doprowadziła do uznania przez reprezentowane na niej wielkie mocarstwa absurdalności wojny, która w związku z rozwojem broni atomowej i wodowej może przynieść ludzkości jedynie klęskę.

Deklaracja stwierdza następnie, że rozczarowanie z powodu rezultatów konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie może mieć charakter tylko przejściowy i że trzeba kontynuować wszelkie wysiłki w kierunku osłabienia napięcia międzynarodowego. Między innymi oba kraje wyrażają nadzieję, że rokowania prowadzone na szczeblu ambasadorów między Stanami Zjednoczonymi a Chinami Republika Ludowa doprowadzą nie tylko do rozwiązania omawianych przez nich problemów, lecz także do szerszego wzajemnego zrozumienia poprzez konferencje na wyższym szczeblu. Są oni przekonani, że trwały pokój w Azji jest niemożliwy bez przyznania Chińskiej Republiki Ludowej należnego jej prawnie miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mają oni szczerą nadzieję, że inne problemy Dalekiego Wschodu i Azji będą niezwłocznie rozwiązane w drodze porozumienia, a mianowicie: status praw Chin w Chinach, status Tajwanu, który należy być zapewnionym, a problem koreański powinien być rozwiązany na podstawie uznania praw narodowych narodu koreańskiego oraz zgodnie z wymogami pokoju na Dalekim Wschodzie.

Meżowie stanu ZSRR i premier Indii stwierdzają z ubolewaniem, że w realizacji porozumienia genewskiego w sprawie Wietnamu stwarzane są przeszkody oraz że istnieją także trudności przy wykonywaniu porozumienia genewskiego w sprawie Laosu.

Są oni głęboko przekonani, że w kwestii członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych powinno się stosować zasadę powszechności. Dopóki nie będzie przestrzegana ta zasada, Organizacja Narodów Zjednoczonych nie będzie reprezentowała narodów całego świata.

Aby zapewnić pokój na całym świecie i zlikwidować stan wiodący do potwornych zniszczeń nowej wojny światowej, nie ma innej drogi prócz drogi rozbrojenia.

Pałaca konieczność rozbrojenia wzrasta w stosunku wprost proporcjonalnym do wynalazków i gromadzenia broni o wciąż zwiększającej się sile niszczycielskiej. W szczególności meżowie stanu obu krajów pragną raz jeszcze dać wyraz swemu niezłomnemu przekonaniu, iż powinien być wprowadzony bezwzględny zakaz produkcji i stosowania broni jądrowej i termojądrowej oraz doświadczeń z tą bronią. Jednocześnie powinna być konieczność dokonania znacznej redukcji zbrojeń zwykłego typu i powinna być wprowadzona skuteczna kontrola międzynarodowa mająca na celu zapewnienie ścisłego wykonania tego zakazu i rozbrojenia.

Meżowie stanu ZSRR i premier Indii uznali zgodnie, że tworzenie sojuszków wojskowych lub regio-

Dr John wyjechał do Niemiec zach. Komunikat agencji ADN

BERLIN (PAP)
Agencja ADN ogłosiła 13 bm. następujący komunikat:
Dr John, b. przewodniczący bońskiego urzędu ochrony konstytucyj, któremu 20 lipca 1954 r. udzielono prawa azylu w NRD, opuścił Niemiec Republikę Demokratyczną. Dr John kilkakrotnie oświadczał, że zamierza prowadzić walkę przeciwko neofaszyzmowi w Niemczech zachodnich.

CTOS Nr 298 — str. 2

nalnych bloków militarnych nie jest środkiem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa. Pokój i prawdziwe bezpieczeństwo narodów można zapewnić tylko w drodze kolektywnych wysiłków państw.

Jedną z najsukceszniejszych dróg do zmniejszenia strachu i napięcia w stosunkach międzynarodowych jest usunięcie barier we wzajemnej współpracy i na drodze do wzajemnego zrozumienia. Aby osiągnąć ten cel, należy popierać stosunki kulturalne i ekonomiczne między krajami.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i premier Indii witają przeto z uznaniem rozwój współpracy między oboma krajami w budowie w Indiach hut w Bhiilai oraz w realizacji innych

Wspólne oświadczenie Bułganina, Chruszczowa i Nehru

We wspólnym oświadczeniu przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — N. S. Chruszczowa i premiera Indii — Jawaharlala Nehru, podkreśla się pragnienie obu krajów, aby rozwijać współpracę gospodarczą i rozszerzać stosunki handlowe. W związku z tym przedstawiciele rządu ZSRR i rządu Indii przeprowadzili wspólne rokowania i uzgodnili, iż dla obu stron korzystne będzie zwiększenie obrotów handlowych w maksymalnym stopniu. Jako pierwszy krok w tym kierunku osiągnięto na następującym porozumieniu:

1 a) ZSRR dostarczy, a Indie zakupią w ciągu trzech lat — począwszy od 1956 roku — jeden milion ton walców żelaza, w tym 300 tys. ton w pierwszym roku i po — 350 tys. ton rocznie w ciągu dwóch następnych lat. Terminy i warunki tych dostaw zostaną uzgodnione w toku późniejszych rokowań;

b) w ciągu trzech lat ZSRR sprze-

Syria żąda zwolnienia Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)
Jak donosi agencja United Press, Syria zażądała we wtorek zwolnienia posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia napadów Izraela na posterunek wojskowy Syrii nad Jeziorem Galilejskim.

Z pobytu delegacji zagranicznych w Poznaniu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Szczególnie owacyjnie witano gości w PGR — Zespół Na ramowice, gdzie przybywających obdarowały dzieci szkolne wiankami kwiatów. Po zwiedzeniu gospodarstwa, nastąpiło spotkanie z pracownikami PGR-u, na którym delegacji z Chin Ludowych i Niemieckiej Republiki Demokratycznej wręczyli prezosi miejscowego Zarządu Koła LPZ — Antoni Nowakowski cenne podarki.

Richard Staimer, uczestnik walk w Hiszpanii (w której walczył on pod dowództwem gen. K. Świerczewskiego), w serdecznych słowach wyraził uznanie dla osiągnięć załogi Narawickiego PGR oraz przekazał jej braterskie pozdrowienia od ludu pracującego NRD. — Wszystko, co potrafimy w codziennej pracy tworzyć dla Ludowej Ojczyzny — powiedział na zakończenie spotkania gen. Józef Turski — musimy umieć także dobrze i skutecznie bronić.

Wieczorem, po zwiedzeniu Modelarni LPZ przy ul. Marcelińskiej, odbyło się w sali Nowego Ratusza przyjęcie, urządzone przez Prezydium MRN i Ligę Przyjaciół Żołnierza.

Dzisiaj gości będą delegatami robotniczy Zakładów im. Stalina. Program pobytu zagranicznych delegatów przewiduje również zwiedzenie przez nich zabytków naszego miasta. (zagr.)

projektów, co do których toczą się już rokowania.

Uważają oni za pożądane, aby po zakończeniu niezbędnej pracy przygotowawczej, kompetentni przedstawiciele obu krajów spotkali się w celu rozważenia dalszych obopólnie korzystnych form współpracy gospodarczej i technicznej oraz osiągnięcia porozumienia w tych konkretnych sprawach, w których będzie to uważane za konieczne.

Wizyta N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadcza, że są zdecydowani poświęcić swą energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także narodów całego świata.

da, a Indie zakupią takie urządzenia do wydobycia ropy naftowej, urządzenia dla przemysłu górniczego i inny sprzęt, jak również takie rozmaite towary, jakie mogą być zgodnie ustalone przez obie strony. Terminy dostaw i warunki

Chcemy, aby wszystkie narody żyły w pokoju i przyjaźni

Przemówienie Chruszczowa

DELHI (PAP).

W dniu 13 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — N. S. Chruszczow wzięli udział w posiedzeniu Stowarzyszenia Krzewienia Języka Indii. Do stowarzyszenia tego należą prawie wszyscy ministrowie rządu hinduskiego i liczni członkowie parlamentu. N. S. Chruszczow wygłosił na posiedzeniu przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Dziennikarze angielscy i amerykańscy bardzo się obrażają na mnie i na N. A. Bułganina za to, że występujemy w Indiach i w Burmii przeciwko reżimowi kolonialnemu. Niepotrzebnie się obrażają. Sądzę, że w naszych przemówieniach przeciwko kolonializmowi nie ma żadnych momentów, które by podjudzały jedne narody przeciwko drugim. Przemówienia te należy rozumieć jako wyrażenie przeciwności rabunkowi kolonialnemu i porządkom kolonialnym.

Nie chcemy nikogo poróżnić ze Stanami Zjednoczonymi lub Anglią i sami nie zamierzamy się z nimi kłócić — powiedział dalej N. S. Chruszczow. Związek Radziecki pragnie żyć w przyjaźni z tymi krajami. Nie znaczy to jednak, że powinniśmy ukrywać prawdę, mówić wszystkim — w tym również obrońcom reżimu kolonialnego — wyłącznie rzeczy dla nich przyjemne. Czyż możemy powiedzieć, że wielokrotnie panoszenie się Anglików w Indiach wyszło na korzyść narodów hinduskiego? Przecież to nam przez gardło nie przejdzie. Byłoby zbrodnią tak mówić.

Pragnąłbym poruszyć jeszcze jedno zagadnienie. Jeśli się nie

Potężna demonstracja robotników berlińskich uniemożliwiła spotkanie Stahlhelmu

BERLIN (PAP)

W poniedziałek, 12 bm. miało się odbyć w Berlinie zachodnim spotkanie członków faszystowskiej organizacji Stahlhelm. 10 tysięcy robotników Berlina zorganizowało potężną demonstrację przeciwko faszystom, udaremniając to spotkanie.

Gdy policja rzuciła się z pałkami na zebranych, rozległy się okrzyki: „Kto broni faszystów, musi otrzymać takie same, na jakie zasługują faszysty”. Robotnicy bronili się przed rozbewziewioną policją.

kupna — sprzedaży tych towarów i urządzeń zostaną uzgodnione w późniejszych rokowaniach;

c) ZSRR zwiększy poważnie swe zakupy w Indiach, zarówno surowców, jak i wyrobów przemysłowych na warunkach i w terminach, które będą uzgadniane w drodze rokowań między nabywcami a sprzedawcami. Wyraża się nadzieję, że łączna wartość tych zakupów, wraz z sumami, które mogą być potrzebne na utrzymywanie oficjalnych organizacji radzieckich w Indiach, będzie się równała łącznej wartości towarów zakupionych przez Indie w ZSRR;

d) jak przewiduje radziecko-hinduskie porozumienie handlowe, oba rządy przynajmniej w dziedzinie importu i eksportu wymienionych wyżej towarów maksymalne ugi dopuszczalne, zgodnie z obowiązującymi w ich krajach przepisami prawa i rozporządzeniami oraz będą wszechstronnie współdziałały w tym kierunku.

2 W przewidywaniu wzrostu wymiany handlowej oraz w celu zapewnienia odpowiednich warunków dla przewozu towarów drogą morską, oba rządy uważają za konieczne zorganizowanie między portami ZSRR a portami Indii linii żeglugowych, obsługiwanych przez statki radzieckie i hinduskie.

3 Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w najbliższym czasie delegację z ZSRR do Indii i do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

myślę, ludność Indii wynosi 370 milionów ludzi. Jednakże Indie nie są dotychczas uznawane oficjalnie za wielkie mocarstwo. Mimo woli powstaje pytanie, dlaczego? Prawdopodobnie przyczyną tego jest fakt, że kolonizatorzy pragną poniżyć Wasze państwo, poniżyć Wasz naród. My jednak uważamy, że Indie są wielkim mocarstwem i że należy się im jedno z pierwszych miejsc w szeregu wielkich państw. Poruszając sprawę Goa, Chruszczow powiedział się za zwrotem tego terytorium Indiom.

Chciałbym jeszcze coś powiedzieć — oświadczył na zakończenie N. S. Chruszczow. Otóż oskarżają nas z N. A. Bułganinem, że przeciwstawiamy reżimowi Wschód Zachodowi. Nie ma w tym, oczywiście, ani słowa prawdy. Kraj nasz reprezentuje zarówno Europę, jak i Azję. Występowaliśmy i występujemy przeciwko wszelkiemu przeciwstawianiu jednej części świata innej jego części. Występujemy przeciwko temu, aby jeden kontynent panował nad drugim.

Chcemy, aby wszystkie narody były niezależne i rozwijały się tak, jak same tego pragną, aby rozwijały wszechstronnie swą gospodarkę i kulturę, aby żyły w pokoju i w przyjaźni.

Potrzebna jest światowa kampania na rzecz rozbrojenia

Z obrad sesji Biura ŚRP

HELSINKI (PAP).

Dnia 12 bm. na popołudniowym i wieczornym posiedzeniu Biura Światowej Rady Pokoju przewodniczyli: A. Tabet (Liban) i I. L. Luzzato (Włochy). W czasie obrad zabierali głos: W. Morrow (Australia), E. Cotton (Francja), J. Iwaszkiewicz (Polska), J. Endicott (Kanada), K. Olsson (Szwecja), A. Corona (Włochy), I. Blum (Belgia), J. Denis (Francja), J. Johns (Anglia) i A. Korniejczuk (ZSRR).

Mówcy podkreślali, że nie ma na świecie ani jednego państwa, które nie odczuwałoby zgubnych skutków wyścigu zbrojeń. Opowiedzieli się oni za zorganizowaniem światowej kampanii na rzecz rozbrojenia i wyrażili zdanie, że Światowa Rada Pokoju powinna zaznaczyć opinię publiczną z zadaniem tej kampanii.

Dnia 13 bm. w godzinach rannych sesja Biura Światowej Rady Pokoju kontynuowała obrady pod przewodnictwem Eugenii Cotton. Odczytano pi-

Przemówienie Hilarego Minca

(Ciąg dalszy ze str. 1)

sie przemysłu pozostajemy poważnie w tyle za ZSRR, a także za rozwiniętymi gospodarkami krajami kapitalistycznymi. Rolnictwo nasze w przeważającej swojej masie pozostaje jeszcze na torach indywidualnej gospodarki i nie daje jeszcze dostatecznej masy produkcji. Nasza stopa życiowa, aczkolwiek wyższa niż przed wojną i wyższa niż w początkach planu 6-letniego, nie osiągnęła jeszcze zadowalającego poziomu.

W ciągu tych 6 lat w dziedzinie rozwoju przemysłu osiągnęliśmy bardzo wiele, ale strasznie musimy zarówno niedoceniania wyników tego olbrzymiego i skutecznego wysiłku narodu, jak i niefrasobliwej lekkomyślnej chepliwości i przekonania, że wszystkiego już dokonaliśmy, że osiągnięty poziom jest już dostateczny, że wszystkie zaległości odrobiliśmy, że wszystko już ułamy.

Powstaje pytanie: skoro i plan 6-letni, który się kończy, i plan 5-letni, który się zaczyna, skoro oba te plany są planami industrializacji, to czy i jakie zachodzą jednak między tymi planami różnice?

PIERWSZA RÓŻNICA: plan 5-letni będzie planem rozwoju przemysłu od innej, znacznie wyższej ilościowo i jakościowo podstawy produkcyjnej i technicznej.

DRUGA RÓŻNICA: dla nas dziś najistotniejsza: w planie 6-letnim musieliśmy skoncentrować wysiłki na tworzeniu nowych gałęzi przemysłu, na budowie od nowa, w pustym polu, na czystym miejscu wielkich zakładów przemysłowych, na zasileniu przemysłu siłą roboczą w drodze migracji milionów ludzi ze wsi do miasta.

W planie 5-letnim, rzecz jasna, również będziemy inwestować, budować, bo bez tego nie ma rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, ale głównym akcentem planu będzie nie budowa nowych zakładów, ale pełne wykorzystanie starych i doprowadzenie do projektowanych mocy zakładów, będących w budowie. Głównym akcentem planu będzie nie ilościowy wzrost siły roboczej, ale stabilizacja tej siły roboczej, względnie niezaczynaj jej wzrost i wydajne podniesienie kwalifikacji. Głównym akcentem planu będzie wykorzystanie rezerwy i postępu technicznego, a więc wzrost produkcji przy najmniejszych nakładach inwestycyjnych.

Jeżeliby chodzilo o porównanie między planem 6-letnim i planem 5-letnim, to moglibyśmy powiedzieć: plan 6-letni Polskę przeorał — jak wielki plug przeszedł plan 6-letni przez Polskę, przesunął miliony ludzi ze wsi do miast. Plan 6-letni Polskę obsiał — powstały tysiące zakładów przemysłowych w różnych częściach kraju, a przy nich osiedla robotnicze. Plan 6-letni Polskę przeorał i obsiał, a w planie 5-letnim — jeśli chcemy — będziemy siali, orali i zbierali większe żniwo. Od tego, jak szybko i konsekwentnie będziemy realizować, od tego, jak szybko i konsekwentnie będziemy budzić do życia istniejące w naszym przemyśle rezerwy produkcyjne, od tego, jak szybko będziemy realizować

postęp techniczny — zależy sukces planu.

Te zadania, które stoją przed całą naszą przemocą, stoją i przed hutnictwem polskim i na przykładzie hutnictwa można zilustrować wyniki planu 6-letniego, drogę którą przeszliśmy, drogę którą mamy przejść i zadania planu 5-letniego.

W roku 1938, wytwarzaliśmy 1 441 000 ton stali, w roku 1949 osiągnęliśmy już 2 305 000 ton stali, w roku 1955 osiągnęliśmy 4 450 000 ton, a więc z górą trzykrotny wzrost w stosunku do okresu przedwojennego.

I właśnie ten wzrost produkcji stali umożliwił nam rozwiniecie przemysłu maszynowego, rozwiniecie przemysłu chemicznego, rozwój produkcji węgla, rozwiniecie budownictwa przemysłowego, mieszkaniowego, komunalnego umożliwił nam pierwszy krok w zakresie poważniejszej mechanizacji rolnictwa, umożliwił nam osiągnięcie poważnego wzmożenia obronności kraju.

Byłoby oczywiście wielkim błędem nie doceniać tych wszystkich wyników i w końcu planu 6-letniego można z dumą te wyniki pracy hutnictwa powtórzyć. Ale czy jest to powód do niefrasobliwej chepliwości, czy jest powód do tego, aby sobie powiedzieć: wszystko już zostało zrobione. Przed wojną mieliśmy nędzny poziom 41 kg stali na głowę ludności, teraz mamy poziom 175 kg. Ale brania Czechosłowacji ma poziom 340, a kapitalistyczna Francja ma poziom 300. I dlatego nie ma powodu do niefrasobliwej chepliwości, ale trzeba wiedzieć, że stając przed nami dalsze poważne zadania w planie 5-letnim — dalszego znacznego podniesienia produkcji stali. I wydaje mi się, że liczy, o których była mowa na naszej naradzie — 7 z górą milionów ton stali, są liczbami słusznymi.

Jak będziemy osiągać tę nową produkcję? W planie 6-letnim zbudowaliśmy od podstaw na pustym polu Nową Hutę, zbudowaliśmy właściwie od nowa Hutę im. Bolesława Bieruta, budujemy od nowa hutę „Warszawa”. W planie 5-letnim nowych zakładów w hutnictwie budować nie będziemy. Będziemy rozbudowywali do mocy projektowych zakłady będące w budowie, będziemy modernizowali stare hutnictwo. Czy istnieją rezerwy dla tej drogi? Oczywiście, istnieją. Osiągnęliśmy w ubiegłym okresie pewne wskaźniki poprawy np. w zakresie wydajności stalowni martenowskich. W tonach z metra kwadratowego na 24 godziny otrzymujemy obecnie w piecach martenowskich 4,40 zamiast 3,62 w 1950 r. Ale w Związku Radzieckim ten sam wskaźnik w roku 1954 wynosił średnio 6,67, a najlepsze huty radzieckie dawały 8,5.

O czym świadczy to liczy? Świadczy one o olbrzymich, istniejących w naszym hutnictwie rezerwach. Dlatego słusznie pierwszy wstępny projekt planu 5-letniego rozwoju hutnictwa zbudowany jest przede wszystkim na zasadzie wykorzystania rezerw, na zasadzie maksymalnego postępu technicznego.

Czego potrzeba, aby osiągnąć w przyszłym planie 5-letnim najwyższy postęp techniczny i najlepsze wykorzystanie rezerw? Potrzebne jest PO PIERWSZE uświadomienie wszystkich załóg, że w przyszłym planie 5-letnim czerwona nić, jako główna zasada, przebiega wykorzystanie rezerw, postęp techniczny i intensyfikacja produkcji.

Potrzeba PO DRUGIE, aby do tworzenia planu wciągnąć najszersze rzesze załóg. Tak jest sens ostatniej uchwały KC.

Potrzeba — PO TRZECIE, aby kierownictwa naszych hut, aby inżynierowie, technicy, maistrowie i załogi bezustannie się uczyły, uczyły się doświadczeń własnego zakładu, uczyły się doświadczeń innych polskich zakładów, uczyły się doświadczeń Związku Radzieckiego, uczyły się doświadczeń innych krajów.

I potrzeba wreszcie PO CZWARTE, aby usunąć te przeszkody, które wyrósły w naszym życiu i które przeszkadzały samodzielnemu rozwojowi przemysłu.

W ciągu tych sześciu lat wiele się zmieniło. Kierownictwo nasze go przemysłu wyrosło i pod względem technicznym, i pod względem organizacyjnym, i pod względem politycznym. Dlatego słuszne jest, aby dać dyrektorom zakładów, dyrektorom centralnych zarządów, kierownikom ministerstw większe prawa. Odpowiednie prace rządu w tym kierunku — trwają.

postęp techniczny — zależy sukces planu.

Te zadania, które stoją przed całą naszą przemocą, stoją i przed hutnictwem polskim i na przykładzie hutnictwa można zilustrować wyniki planu 6-letniego, drogę którą przeszliśmy, drogę którą mamy przejść i zadania planu 5-letniego.

W roku 1938, wytwarzaliśmy 1 441 000 ton stali, w roku 1949 osiągnęliśmy już 2 305 000 ton stali, w roku 1955 osiągnęliśmy 4 450 000 ton, a więc z górą trzykrotny wzrost w stosunku do okresu przedwojennego.

I właśnie ten wzrost produkcji stali umożliwił nam rozwiniecie przemysłu maszynowego, rozwiniecie przemysłu chemicznego, rozwój produkcji węgla, rozwiniecie budownictwa przemysłowego, mieszkaniowego, komunalnego umożliwił nam pierwszy krok w zakresie poważniejszej mechanizacji rolnictwa, umożliwił nam osiągnięcie poważnego wzmożenia obronności kraju.

Byłoby oczywiście wielkim błędem nie doceniać tych wszystkich wyników i w końcu planu 6-letniego można z dumą te wyniki pracy hutnictwa powtórzyć. Ale czy jest to powód do niefrasobliwej chepliwości, czy jest powód do tego, aby sobie powiedzieć: wszystko już zostało zrobione. Przed wojną mieliśmy nędzny poziom 41 kg stali na głowę ludności, teraz mamy poziom 175 kg. Ale brania Czechosłowacji ma poziom 340, a kapitalistyczna Francja ma poziom 300. I dlatego nie ma powodu do niefrasobliwej chepliwości, ale trzeba wiedzieć, że stając przed nami dalsze poważne zadania w planie 5-letnim — dalszego znacznego podniesienia produkcji stali. I wydaje mi się, że liczy, o których była mowa na naszej naradzie — 7 z górą milionów ton stali, są liczbami słusznymi.

Jak będziemy osiągać tę nową produkcję? W planie 6-letnim zbudowaliśmy od podstaw na pustym polu Nową Hutę, zbudowaliśmy właściwie od nowa Hutę im. Bolesława Bieruta, budujemy od nowa hutę „Warszawa”. W planie 5-letnim nowych zakładów w hutnictwie budować nie będziemy. Będziemy rozbudowywali do mocy projektowych zakłady będące w budowie, będziemy modernizowali stare hutnictwo. Czy istnieją rezerwy dla tej drogi? Oczywiście, istnieją. Osiągnęliśmy w ubiegłym okresie pewne wskaźniki poprawy np. w zakresie wydajności stalowni martenowskich. W tonach z metra kwadratowego na 24 godziny otrzymujemy obecnie w piecach martenowskich 4,40 zamiast 3,62 w 1950 r. Ale w Związku Radzieckim ten sam wskaźnik w roku 1954 wynosił średnio 6,67, a najlepsze huty radzieckie dawały 8,5.

O czym świadczy to liczy? Świadczy one o olbrzymich, istniejących w naszym hutnictwie rezerwach. Dlatego słusznie pierwszy wstępny projekt planu 5-letniego rozwoju hutnictwa zbudowany jest przede wszystkim na zasadzie wykorzystania rezerw, na zasadzie maksymalnego postępu technicznego.

Czego potrzeba, aby osiągnąć w przyszłym planie 5-letnim najwyższy postęp techniczny i najlepsze wykorzystanie rezerw? Potrzebne jest PO PIERWSZE uświadomienie wszystkich załóg, że w przyszłym planie 5-letnim czerwona nić, jako główna zasada, przebiega wykorzystanie rezerw, postęp techniczny i intensyfikacja produkcji.

Potrzeba PO DRUGIE, aby do tworzenia planu wciągnąć najszersze rzesze załóg. Tak jest sens ostatniej uchwały KC.

Potrzeba — PO TRZECIE, aby kierownictwa naszych hut, aby inżynierowie, technicy, maistrowie i załogi bezustannie się uczyły, uczyły się doświadczeń własnego zakładu, uczyły się doświadczeń innych polskich zakładów, uczyły się doświadczeń Związku Radzieckiego, uczyły się doświadczeń innych krajów.

I potrzeba wreszcie PO CZWARTE, aby usunąć te przeszkody, które wyrósły w naszym życiu i które przeszkadzały samodzielnemu rozwojowi przemysłu.

W ciągu tych sześciu lat wiele się zmieniło. Kierownictwo nasze go przemysłu wyrosło i pod względem technicznym, i pod względem organizacyjnym, i pod względem politycznym. Dlatego słuszne jest, aby dać dyrektorom zakładów, dyrektorom centralnych zarządów, kierownikom ministerstw większe prawa. Odpowiednie prace rządu w tym kierunku — trwają.

Na nowych obrotach

Różnymi szlakami toczyło się w ciągu dziesięciu lat życie studenckich kół naukowych. Na Uniwersytecie Poznańskim każdy z następujących po sobie „modnych” kierunków znajdował oczywiście swoje odbicie.

Profesorowie lub asystenci wspominają jeszcze niekiedy z uśmiechem o programie kół sprzed ośmiu, dziewięciu lat. Historycy zamknęli w nim na przykład wycieczki krajoznawcze do Kórnik i okolic, „wieczorki tańcujące” przy herbatce, wreszcie — prowadzenie wypożyczalni, która dostarczała książek, nie objętych księgozbiorem biblioteki uczelnianej. Program — jak widzimy — niezbyt przeładowany i niezbyt uciążliwy, nawet dla takiego studenta, który jak najbardziej daleki był od ubiegania się o tytuł mola książkowego. Nic dziwnego zatem, że do takiego koła należeli — in gremio — wszyscy studenci sekcji.

Nieliczne, dobre strony tego programu nie przeważały jednak szali głosów, domagających się reformy.

W drugi kraniec...

Późniejsi „reformatorzy” w obawie, by zmiany nie były zbyt powierzchowne — obrali kurs na kierunku zdecydowanie przeciwny. Kołom postawiono tylko je-

den cel: pomoc w studiowaniu, gruntowne zdobywanie na wykładach zasobu wiedzy. Obok seminariów i ćwiczeń pojawiła się więc na uczelniach jeszcze jedna pośrednia forma pracy odtwórczej, kompilacyjnej; studenci mówili o niej: „coś więcej niż ćwiczenia, a mniej niż seminarium”. Organizatorzy takich kół jedno tylko przejęli od swych poprzedników: troskę o masowość. Wzywano pomocy Zrzeszenia Studentów Polskich, Związku Młodzieży Polskiej, namawiano, zachęciano, popularyzowano. Student bez specjalnych zainteresowań naukowych bronił się przed tym nowym zabieraniem mu kilku „prywatnych” godzin.

Ci zaś, którzy do koła przystąpili z własnej, nieprzymuszonej woli „szperaczy”, dopatrujących się uroku w samodzielnych badaniach i odkryciach naukowych — z rozczarowaniem przysłuchiwali się zebraniom i żałowali nieraz, że dali się nabrać.

W obronie takich „kandydatów na naukowców” wystąpiło — ukonstytuowane pod koniec ubiegłego roku akademickiego — Studenckie Towarzystwo Naukowe. Zarząd Towarzystwa wyszedł ze słusznego założenia, że skoro już koło nazywamy naukowym, to sens jego działalności nie leży w dublowaniu ćwiczeń. Niechże młodzi próbują samodzielnych badań naukowych — zmuszonych, ale jakże dla „smakosza” przyjemnych i pożytecznych. Niechże znajdują na zebraniach kół platformę do wypowiadania swoich śmiałych, krytycznych uwag i sądów, niech znajdą możliwość konkretnej, twórczej pracy.

Studentom, którzy dopatrzali się w tych słowach wyzwanie otwartych drzwi i powiedziały, że właśnie takie koła od dawna już u siebie mieli — odpowiedź, że mieli szczęście. Przewodniczący nowokreowanego STN-u mógłby im przytoczyć — zapewne więcej niż ja — przykłady „kół-seminariów” lub „kół-ćwiczeń”.

Szkola myślenia?

W godnych uznania poglądach młodego Towarzystwa Naukowego na charakter i zakres działalności kół tkwi jednak stara, niebezpieczna zadrza: dążenie do zdobycia jak największej ilości członków. Jest w tym chyba pewne nieporozumienie, z którego zdają sobie sprawę profesorowie, bardziej doświadczeni od młodego zarządu Towarzystwa. Jeśli już koła mają podjąć pracę twórczą, badawczą — ściśle naukową, to po co ścigać do nich studentów nie zamierzających w przyszłości pracować naukowo.

Drugą sprawą jest bardziej skomplikowana. Towarzystwo chce uczynić z kół naukowych — „szkoły samodzielnego myślenia”. Słusznie. Wiadomo przecież, że na każ-

dej uczelni straszy jeszcze ciągle student-automat, student-katarynka, obkujący się tylko w czasie sesji i lawirujący sprytnie między ćwiczeniami, na których trzeba odpowiadać. Przynależność do koła miałaby więc tego „potworka” w studenckiej czapce — nauczyć właściwego pojmowania studiów. Ale — choć cel jest słuszny — chyba nie przez koła droga do niego wiedzie (a już na pewno nie przez takie koła, które propaguje obecnie towarzystwo). Student, który z trudem zdaje egzamin, który uczy się tylko dla podpisu profesora w indeksie — nie będzie twórczo pracował w kole naukowym.

Tradycyjny stał się już na Uniwersytecie Poznańskim podział na takie wydziały lub sekcje, na których koła naukowe „kwitują” i takie, na których tylko „wegetują”. Do kwitujących należą oczywiście polonistykę. Polonistom nie ustępują historycy, a obudwu tym sekcjom — dzielnie gotują kroki młodzi biologowie, psychologowie, nawet matematycy!

Na to, że i przed powstaniem Towarzystwa — niektóre koła pracowały wcale nieźle, wskazują dziś zanotowane skrzętnie w kronikach sukcesy: na przykład — koło historyków państwa i prawa dostało II nagrodę konkursu Odrodzenia PAN; dwaj polonisci za pracę pt. „Zagadnienie realizmu w „Nocach i dniach” — Dąbrowskiej — otrzymali stypendium naukowe, a członkowie koła historycznego — zdobyli I nagrodę na Zjeździe Młodych Historyków w Warszawie.

Rozkręcić te koła!

Wiele jest sposobów ożywienia pracy studenckich kół naukowych.

Sprawy prawno-sądowe

Artykuł 32

Przepis przyznający pracodawcy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę „z ważnych przyczyn”, a więc — prawo zwolnienia pracownika umysłowego z dnia na dzień, bez żadnego wypowiedzenia i bez wypłacenia jakiegokolwiek odszkodowania — to właśnie znany art. 32 obowiązującego jeszcze przedwojennego prawa o umowie o pracę pracowników umysłowych (przepis ten potocznie określany jest jako „§ 32”).

Ow art. 32 stał się głośny, gdy w swoim czasie poddany został wielostronnej krytyce na łamach prasy codziennej. Krytyka ta wykazała, że stosowanie tego przepisu w Polsce Ludowej powinno być wydatnie ograniczone. Jak wiadomo, niedługo już wypadnie czekać na zmiany w tej sprawie.

Zanim to jednak nastąpi, artykuł 32 obowiązuje i sady muszą go w odpowiedni sposób stosować. Oto właśnie: jak sady powinny to czynić, aby stało się zadość podsta-

Historycy przekonali się na przykład o tym, że wielkim bodźcem do pracy są międzyokresowe konferencje naukowe, na których można zetknąć się ze studentami innych miast. Podobno dopiero po pamiętnym zjeździe warszawskim, koło historyków zaczęło się na prawdę kręcić!

Opiekunowie kół — to znaczy profesorowie i asystenci — zaobserwowali inny bodziec: tematy rozdzielane członkom kół do opracowania muszą być tak dobrane, by gwarantowały doraźne, konkretne wyniki, z których korzystać będą mogli sami studenci oraz ich zakład. Na przykład na III i IV roku historii opracowuje się obecnie w kołach naukowych źródła materiałowe, dotyczące działalności Braci Czeskich w Wielkopolsce. Studenci mają więc możliwość zetknięcia się z oryginalnym rękopisem z XVII wieku (atrakcja!); wiedzą, że efekty ich pracy przydadzą się wielu naukowcom (nie ma dotąd takiego źródła!) i wreszcie, wierzą w to, że jeśli „dzieło” się uda, wejdzie na szpalaty któregoś z pism naukowych.

Studenckie koła naukowe przy Uniwersytecie Poznańskim mają więc — pod egidą Studenckiego Towarzystwa Naukowego — sprzyjające warunki rozwoju. Zarząd STN-u musi pamiętać, że powodzenie każdej nowości zależy w dużej mierze od... pierwszego wrażenia. A wrażenie to może wypaść niekorzystnie, jeśli STN nie pomyśli (już czas!) o energiczniejszym oddziaływaniu na poszczególne koła. Są bowiem jeszcze i takie, które o jego powstaniu i zamierzeniach nie wiele wiedzą i — wbrew „nowemu prądowi” — wciąż się wolniutko i... na starych obrotach.

WANDA CHILA

SPOTKANIE ZWYCIĘZCÓW CZWÓRBOJU O „PUCHAR ŚWIATA MŁODYCH” Z CZŁOŁOWYMI LEKKOATLETAMI POLSKIMI



We wrześniu bież. roku odbyły się korespondencyjne zawody dla dzieci w czwórboju lekkoatletycznym. Impreza ta miała wielki zasięg — w zawodach wzięło udział około 350 000 chłopców i dziewcząt z całego kraju. W dniu 11 bm. w Pałacu Kultury i Nauki odbyło się spotkanie zwycięzców czwórboju z czołowymi lekkoatletami polskimi: J. Chromikiem, M. Kusion i St. Lewandowskim. Na zdjęciu: Kusion rozdaje autografy.

CAF — Fot. Baranowski

KONFERONIACJE

POWRÓT

Leokadia Dobrzyńska opuszczała swą rodzinną wieś Sieroszewice wiedząc, że więcej chęci niesienia pomocy ludziom niż ciekawością wybranego zawodu. Jak tysiące jej rówieśnic, poszła do pracy w mieście. Przed sześciu laty wybrała piękny zawód pielęgniarki. Lata spędzone z daleka od stron rodzinnych — to jej praca w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim, w sanatorium w Dusznikach, w szkole pielęgniarskiej we Wrocławiu i awans do stopnia starszej pielęgniarki, wreszcie — w rejonie lekarskim w Oleśnicy Śląskiej...

„Jeszcze w roku 1955 powstana w naszym powiecie dwie izby porodowe — w Sośniewie i Czarnymlesie oraz dwa ośrodki zdrowia — w Sieroszewicach i w Daniszynie” — czytamy w ogłoszonym przed rokiem programie wyborczym Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Ostrowie Wielkopolskim.

Jadę do Sieroszewic — gromadzkiej wsi oddalonej o 11 kilometrów od powiatowego miasta. Po niedawno tu jeszcze czynnym magazynie GS nie ma śladu. Na magazyn znaleziono lepsze pomieszczenie w siedzibie Gminnej Spółdzielni — sąsiedniej Rososzycy.

A tymczasem w czerwonym budynku, tuż obok baru powstał ośrodek zdrowia z gabinetem zabiegowym, salą przyjęć i poczekalnią. Dużo pracy w jego urządzenie włożyła miejscowa ludność. Zwóćka materiałów, proste prace ciesielskie — oto, co wykonano we własnym zakresie.

Wreszcie nadszedł dzień październikowy, w którym ośrodek zdrowia rozpoczął swą działalność w służbie mieszkańców Sieroszewic, Roszycy, Łatowic, Kęszyc i Psar.

Kilka miesięcy wcześniej uruchomiono pięknie wyposażoną wiejską izbę porodową w Sośniewie, w tym miesiącu otwarta będzie izba porodowa w Czarnymlesie i ośrodek zdrowia w Daniszynie.

„Leokadia Dobrzyńska zawsze czuła sentyment do swojej rodzinnej wsi. Chciałaby pracować w środowisku, z którego wyniosła w młodości tak wiele wspomnień i niezatarzonych przeżyć, ale jednocześnie nie zgodziłaby się nigdy porzucić pracy w obranym zawodzie. Toteż zapowiedź uruchomienia w Sieroszewicach ośrodka zdrowia wzburzyła w pani Leokadii nadzieję rychłego powrotu na wieś.

Od pierwszych dni grudnia starsza pielęgniarka Leokadia Dobrzyńska codziennie spotykać można w zacisznym gabinecie sieroszewickiego ośrodka zdrowia. Lekarz dr Berlik dojeżdża z Ostrowa. W ośrodku przebywa dwa razy w tygodniu. W pozostałych dniach — zabiegów i porad udziela starsza pielęgniarka.

Do gabinetu wchodzi właśnie starsza kobieta. Zdrowie

ma już nadszarpnięte, często korzysta z zastrzyków.

— Ho, ho, panie! — mówi do mnie. — Odkąd dorobił się ośrodka i mamy na miejscu naszą pielęgniarkę, ja twój korzystać z lekarskiej pomocy. Nie trzeba już jeździć do Ostrowa z każdą dolegliwością. Nie marnuje się niepotrzebnie czasu. Ten ośrodek, to dla nas prawdziwe dobrodziejstwo...

(Tad.)

Mapy dla turystów

Nakładem Państwowego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych ukazała się wydana po raz pierwszy MAPA KRAJOZNAWCZA POLSKI, której brak dotkliwie dawał się we znaki rzeszom turystów.

Barwne to wydawnictwo opracowane w skali 1:550 000 obejmujące w wycinkach poszczególne województwa naszego kraju. Na mapie oznaczone są wszystkie ważniejsze szlaki turystyczne oraz miejsca za usługę na specjalną uwagę ze względu na ich turystyczne i krajoznawcze znaczenie.

Niewątpliwie liczne rzesze miłośników turystyki zainteresują się tym wydawnictwem, które pomoże im w wędrówkach pieszych, wodnych, rowerowych itp.

Mapy te w wycinku dla województwa poznańskiego ukazały się już w sprzedaży w kioskach „Ruchu” w cenie 7 złotych.

Rozstrzygnięcie KONKURSU

„Piękno Ziemi Wielkopolskiej”

Wojewódzki Komitet Turystyki w Poznaniu przy współpracy Zarządu Okręgu PTT-K i ZPAZ zorganizował konkurs fotograficzny pt. „Piękno Ziemi Wielkopolskiej”. W konkursie wzięło udział 29 autorów. Nadesłano oni 263 prace.

Sąd konkursowy przyznał: I nagrodę (1000 zł) F. Sikorskiemu za pracę pt. „Ostatnie podziębienie”, II nagrodę (750 zł) M. Myszkowskiemu za pracę „Góra Przemysława”, cztery równorzędne III nagrody (po 500 zł) D. Schlabowskiemu za pracę „Błękitnym szlakiem”, K. Knapowskiemu — za pracę „Bamberka”, S. Poradowskiemu — za pracę „Opoka” (wszystkim z Poznania) oraz T. Zajacowskiemu z Legnicy za pracę „Wiatrak”. Ponadto przyznano 9 wyróżnień po 200 zł następującym autorom: K. Chmielewskiemu, M. St. Właszkowi, S. Leszczyńskiemu, Z. Marciniakowi, J. Myszkowskiemu, E. Nowakowi, B. Lachowiczowi, S. Laskowskiemu i J. Stanisławskiemu.

Doceniając znaczenie konkursu dla celów turystyczno-krajoznawczych organizatorzy zamierzają kontynuować konkursy w następnych latach.

Wojewódzki Komitet Turystyki urządza jeszcze w bieżącym roku wystawę najlepszych prac konkursowych.

Wolontariat KULTURALNY

35 lat

„działalności” — 80 milionów książek

Naszym najmłodszym czytelnikom, a także ich rodzicom, a także i bliższym są dziś książki z umieszczonym na dole okładki napisem: „Nasza Księgarnia”. Nie w tym dziwnego, ołbrzymia bowiem większość wydawanych u nas książek dla dzieci i młodzieży ukazuje się na półkach księgarskich nakładem tego właśnie wydawnictwa.

Obecnie „Nasza Księgarnia” obchodzi swoje święto — 35-lecie istnienia i 10-lecie działalności w Polsce Ludowej.

W imieniu wszystkich — małych i dorosłych — miłośników książki składamy Jubilatce serdeczne życzenia dalszych milionów nowych edycji.

Można by i u nos...

Szachsiści patrzą zazwyczaj w czarno-białe kwadraciki, po których suną ich wieże i królowie, ping-pongiści gonią wzrokiem za tańczącą ponad siatką piłeczką, a bibliofile trzymają poważnie nos w książce. Ale przecież do naszych świetlic przychodzą również ludzie wolni od tych „namiętności” i oni to, biedacy, najbardziej torturowani są widokiem efektów bogatej propagandy wizualnej, „dekorujących” ściany. O dekoracji prawdziwej, nie godzącej w podstawowe wymogi naszych estetycznych uczuć, niewiele dotąd świetlic pomyślało.

A przecież pieniądze na cele kulturalne są (wiedzą o tym ekspedientki księgarń, których obroty każdego grudnia kolosalnie wzrastają!)

Można by tymi funduszami gospodarować rozsądnie. Ot, choćby tak, jak zrobili to niektóre zakłady pracy w Warszawie. Na specjalnej, zorganizowanej przez Zw. Zaw. Prac. Kultury i Zw. Polskich Artystów Plastyków wystawie wspólczesnej plastyki, połączonej ze sprzedażą — zaproszeni przedstawiciele rad zakładowych w ciągu pierwszego dnia zakupili 38 dzieł sztuki na łączną sumę 215 tys. złotych. W warszawskiej „Zachęcie” odbywały się długie i ciekawe dyskusje między organizatorami wystawy a zaproszonymi gośćmi, którzy na pewno wiele skorzystali z fachowych rad, dotyczących zakupów.

Spodziewać się można, że i w Poznaniu taka wystawa wzbudziłaby zainteresowanie. No, i zapewne przydałaby się i u nas zarówno plastykom jak i bywalcom świetlic. (ch)



Zespół nowojorskiej opery murzyńskiej przybędzie w styczniu do Polski, gdzie wystawi znaną operę murzyńską Georgia Gershwina „Porgy and Bess”.

Na zdjęciu: członkowie murzyńskiego zespołu muzycznego wśród monachijskich dzieci w czasie swego pobytu w Bawarii.

Fot — CAF

W. N.

Nadmierne przepelnienie klas w szkołach podstawowych — to jedna z przyczyn słabych wyników nauczania, kłopotów wychowawczych, jak również ważny problem zdrowotny, między innymi jedna z przyczyn nerwowości dzieci.

Tymczasem sprawa budownictwa szkolnego nie przedstawia się różowo. Wprawdzie w ciągu ostatnich 7 lat dzieci otrzymały ponad 8 tysięcy nowych izb szkolnych, lecz liczba ta jest jeszcze zgoła nie wystarczająca.

Niepokoju oświadczenie dyrektora Departamentu Inwestycji w Ministerstwie Oświaty, który stwierdził, że celem, do którego zmierzamy w budownictwie szkolnym, jest osiągnięcie w poszczególnych ośrodkach kraju przeciętnie 60 uczniów na jedną izbę szkolną. To znaczy przy maksimum 40 dzieciach w jednej klasie, na przykład w szkole liczącej 600 dzieci — 400 uczeszałoby przed południem, a 200 na drugą zmianę. Konfrontacja suchoych cyfr statystycznych z życiem prowadzi jednak do zgoła nie pocieszających, a nawet alarmujących wniosków. Wydaje się, że trzeba będzie pomyśleć o rewizji wielkości planu budownictwa szkolnego już na najbliższe lata.

Przeciętnie na jedną izbę szkolną w miastach całego kraju, według danych za rok 1954/55, przypada 51,1 uczniów. Od tej przeciętnicy w różnych miastach są poważne odchylenia. Na przykład w Lublinie na jedną izbę przypada 80,6 dzieci, w Kielcach — 78,2, w Białymstoku — 70,9, w Poznaniu — 67, w Warszawie — 66,9 i w Łodzi — 63,6.

Przyjrzyjmy się bliżej temu zagadnieniu na przykład w Poznaniu, a więc w mieście, w którym sytuacja nie jest jeszcze dobra, ale bliska tej przeciętnej, o której mowa była w Ministerstwie Oświaty.

W szkole przy ulicy Bosej w Poznaniu jest 531 uczniów, którzy uczą się w 12 izbach lekcyjnych. Przeciętnie 44 dzieci na izbę. Natomiast w Szkole Podstawowej nr 30 przy ulicy Garncarskiej jest ta sama liczba sal, ale dzieci... 1270, a więc 107 na jedną izbę. Lekcje odbywają się na trzy zmiany, lecz mimo to przeciętna w niektórych klasach przekracza 40 dzieci.

ZAZDROŚĆ

Ten felieton podyktowała zazdrość, zwykła zazdrość. Choć należę do szczęśliwców, którzy niedawno otrzymali mieszkanie w nowym domu zbudowanym przez ZBM (róg Ratajczaka i Ogrodowej), jakości pracy projektantów i budowniczych nie jestem zadowolony. Podobnie zresztą jak wszyscy moi sąsiedzi.

Toteż ilekroć przechodzę ulicą Ratajczaka i patrzę na nowy dom pod nr. 14/16, ogarnia mnie wściekła zazdrość. Nie tylko dlatego, że ten dom choć jeszcze nie wykończony, jest już pięknie otynkowany. To jest nie zwykły dom pod każdym względem.

My, z Ogrodowej 9 — aby wprowadzić się do mieszkań, musieliśmy rozbierać szafy na drobne części. Na Ratajczaka 14/16 tych trudności nie będzie, bo — o dziwo — projektant przewidział, że meble wnoszą się przez klatkę schodową i drzwi do niej zrobili szerokie i wysokie. Twórcą myśli architektów widać nawet w tizenkach, które choć niewielkie, tak są skomponowane, że można się w nich swobodnie poruszać. Niestety my z Ogrodowej 9 nie możemy tego powiedzieć o swoich tizenkach.

Ale to jeszcze nic. My, z Ogrodowej 9 zastaliśmy w korytarzach jedynie puste wnęki na szafy. Na Ratajczaka 14/16 piękne szafy, umontowane w ścianach już czekają na przyjęcie ubrań.

No a podłogi? Ze zdziwieniem słuchałem słów kierownika budowy, inż. Tyszkę, który opowiadał, że klepki były specjalnie dobierane według barwy i jakości, aby podłogi wyglądały jak najładniej. To chyba pierwszy wypadek w Poznaniu. W naszych mieszkaniach każda podłoga wykładana jest mniej więcej 4 lub 5 gatunkami klepek, tak zmyślnie ułożo-

Budowa szkół — sprawa paląca

Spróbujmy określić potrzeby tych dwóch szkół. Teoretycznie dla 1801 uczniów tych szkół potrzeba 30 klas, a jest 24. Trzeba więc budować 6, żeby uzyskać tę przeciętną 60 uczniów na izbę. W praktyce jednak nie da się przenieść części dzieci z ulicy Garncarskiej na Bosa, bo w grę wchodzi i odległość drogi do szkoły, i wielkość pomieszczeń w tej drugiej szkole. Dlatego musimy liczyć inaczej: szkoła przy ulicy Bosej nie potrzebuje (przy założeniu 60 dzieci na izbę) żadnej dodatkowej klasy, natomiast szkoła przy ul. Garncarskiej powinna mieć dla 1270 uczniów co najmniej 21 izb lekcyjnych. Ma więc obecnie o 9 za mało, a nie 6, jak wypadałoby z poprzedniego obliczenia.

Podobnie sytuacja wygląda w Warszawie.

Żłudne jest opieranie się w planowaniu na stanie przeciętnej liczby dzieci na izbę szkolną i to nawet w obrębie poszczególnych miast. Dy-

rektor Departamentu Inwestycji Ministerstwa Oświaty oczywiście zastrzegł się przed szafowaniem przeciętną dla oceny sytuacji. Niemniej jednak, odnosi się wrażenie, że nazbyt optymistyczna ocena stanu posiadania szkół podstawowych ma właśnie źródło w tej uspokajającej przeciętnej 51,1 dla ogółu miast w kraju. Istnieją również podstawy do przypuszczeń, że ta sama przeciętna przesłania właściwy obraz potrzeb zarządem inwestycji szkolnych i wydziałom oświaty wojewódzkich rad narodowych. I stąd chyba potrzeby terenu nie są właściwie reprezentowane w planie inwestycyjnym.

Jest rzeczą niewątpliwą, że dotychczasowy wysiłek w dziedzinie budownictwa szkół nie pokrywa się z potrzebami. Oto na przykład w latach 1953, 1954 i trzech kwartałach 1955 roku wybudowaliśmy w Polsce 2695 izb szkolnych. Licząc na każdą klasę 60 dzieci, w izbach tych mo-

żna pomieścić 161 700 uczniów. Tymczasem od roku szkolnego 1953/54 do roku bieżącego liczba dzieci w szkołach podstawowych wzrosła o blisko 300 tysięcy. A więc nowe budownictwo nawet nie pokryło bieżących potrzeb, nie mówiąc już o wyrównaniu braków, wynikających ze spóźnionego okresu przedwzrostowego, zniszczeń wojennych i wypadnięcia niektórych obiektów z użytku.

Wydaje się, że trzeba przeanalizować dokładnie potrzeby i możliwości wygospodarowania środków finansowych na budownictwo szkolne.

Rozwiązanie problemu pomieszczeń, to niekoniecznie sprawa wyasygnowania przez państwo większej ilości pieniędzy. Sytuacja znacznie mogłaby się poprawić, gdyby zapadła decyzja oddania szkółom wszystkich (!) budynków szkolnych zajmowanych przez różne instytucje. Chodzi również o pomieszczenia zajmowane na cele mieszkalne. W takich wypadkach przekwaterowanie lokatorów powinno być traktowane tak, jak sprawa przenoszenia mieszkańców z domów zagrożonych, a więc w pierwszej kolejności.

Nie można w obecnej trudnej sytuacji lokalowej szkolnictwa podstawowego nadal patrzeć przez palce na to, że na przykład w Skarżysku-Kamiennym salę gimnastyczną zajmuje... piekarnia, że w Gdańsku, w budynku szkolnym przy ulicy Batorego 26, mieszczą się biura, a przy ul. Modrej 81 mieszkają prywatni lokatorzy. Trudno spokojnie przejść obok faktu, że w niektórych klasach szkół warszawskich równocześnie na lekcji jest ponad 50 dzieci, a tymczasem 100 izb szkolnych zajmują biura.

Jest jeszcze jedno źródło szybszego powiększania liczby szkół. Chodzi o ekonomiczne planowanie oraz o jakość i szybkość wykonywania prac budowlanych. Usterki i przewlekanie budowy znacznie podrażają koszty. Niestety, jest więcej takich budów, jak w Kolnie (województwo łódzkie), gdzie dotychczas nie oddano do użytku budynki szkolnego, który miał być gotów... w zeszłym roku, lub w Ostrowi Mazowieckiej (województwo warszawskie), gdzie przedsiębiorstwo prowadzące budowę nie kwapi się, żeby usunąć usterki, a więc oddać do użytku obiekt, który miał być gotów w II kwartale bież. roku.

E. PAWSKI

ZWYCIEŻYLI w ogólnopolskim współzawodnictwie

Rzetelna praca i wykonanie zadań planu, m. in. dostarczenie do przerobu w przemyśle w III kwartale br. o 14,6 proc. więcej surowców wtórnych niż przewidywał plan i obniżenie kosztów o ponad 200 tys. złotych — złożyły się na sukces, którym szczyty się Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych w Poznaniu. Uczestnicząc w ogólnopolskim współzawodnictwie branżowym, placówka ta zdobyła już po raz piąty sztandar przechodni ufundowany przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Drzewnego i Tere-nowego.

Podsumowaniem tych osiągnięć była sobotnia uroczystość, połączona z wręczeniem załozce zdobytego sztandaru. W swym przemówieniu dyrektor WZPSW — Wład. Bahr podkreślił, że do sukcesu Woj. Zbiornicy przyczynili się jej zatrudnieni pracownicy oraz najlepsze oddziały w Obornikach, Gostyniu i Wrześni. W imieniu Centr. Zarządu PSW złożył pracownikowi Zbiornicy życzenia Henryk Czarnobroda, po czym dyr. departamentu Min. Przemysłu Drobego — Daniel Łwowski przekazał załozce sztandar. Uroczystość, w czasie której wielu wyróżniających się pracowników otrzymało dyplomy i nagrody, a przodujący Oddział WZPSW w Obornikach — proporzec, zakończyła część artystyczna w wykonaniu artystów Opery poznańskiej oraz zespołu muzycznego „Miliana”.

Wyjaśnienie do wyjaśnienia

Są instytucje odpowiadające na krytykę rzeczowo i w terminie, są takie, które nie odpowiadają bez przynaglenia, nie brak wreszcie i — odpowiadających natychmiast, acz niezbyt — delikatnie mówiąc — jasno. Do tej grupy wypada zaliczyć kierownictwo Zespołu PGR Petryki. Sześciostopniowe pismo, zaopatrzone w 9 podpisów, nadeszło do Redakcji w związku z pozycjami drukowanymi w październiku pt. „Dwanaście rozmów” i „Po zastanowieniu”, w których kilkanaście górszys poświadczone Zespołowi Petryki. Informatorem był agronom Zespołu Fr. Jaworski. Uskarżał się, że stołówka w zasadzie służy tylko samotnym, wspominał o braku rozrywek, atmosferze pełnej intrygi i — częstych zmianach agronomów.

W obejmującym pięć gospodarstw Zespole niełatwo znaleźć osoby chętne do rozmowy na temat warunków pracy i życia w Petrykach. Ludzie tu widzą przywykli swoje sady zachowywać dla siebie. Stopniowo jednak, w miarę jak rozmawiałem z coraz dalszymi osobami, obraz panujących w kierownictwie Zespołu stosunków (zwłaszcza w zestawieniu z informacjami zebranymi w Kaliszu) stawał się coraz wyrazistniejszy, podobnie jak wizerunki dyrektora i starszego agronoma.

Niestety i obraz, i wizerunki nie odznaczają się mnogością różowej barwy. Samo tło jest już nieszczególne; mianowicie Zespół trudno zaliczyć do przodujących, niektóre prace jesienne wyraźnie spóźniono, upadki inwentarza przedstawiają się niepokojąco.

Ten stan rzeczy, zdawać by się mogło, spowoduje scementowanie kierownictwa Zespołu, co z kolei przyczyni się do tego, że wszelkie niedociągnięcia zwalczane będą ze zdwojoną energią i wspólnymi siłami.

W Petrykach jest inaczej. Dyrektor Kaźmierczak i agronom Jaworski znaczną część tej energii tracą na wzajemne sobie dokuczanie.

W Petrykach istnieją wszelkie warunki po temu, by wspólna praca między dyrektorem i starszym agronomem układała się jak najlepiej i stała się fundamentem wzrostu siły ekonomicznej Zespołu. Potrzeba jednak sporo dobrej woli z obu stron, aby do zbudowania tego fundamentu doszło.

Krótko i wężłowo: dyrektor Kaźmierczak znany ze swej pracowitości i poczucia odpowiedzialności, dobry aktywista partyjny, powinien podjąć walkę z niektórymi swymi przyzwyczajeniami i — brakami. Zasadniczy jest ten, że posiada on niewystarczające wykształcenie zarówno rolnicze, jak i ogólne, co w konsekwencji utrudnia mu znalezienie wspólnego języka z agronomami (wszyscy, którzy odeszli — zgodnie to, niestety, podkreślają). To niedobrze, że ani w Zjednoczeniu PGR w Poznaniu, ani w Komitecie Powiatowym Partii w Kaliszu — nie skłoniono dyrektora do zwrócenia uwagi na pożytek, wypływa-

jący z uzupełniania wiedzy drogą systematycznego dokształcania.

Nieprzyjemną ponadto marną dyrektora jest wypytywanie jednego pracownika o... drugich i przesadna drobiazgowość. Niedostateczną przejawia on również troskę o warunki mieszkaniowe ludzi. Wiele widziałem PGR-ów, ale w równie fatalnych warunkach jak planista Zespołu Rutkowski, nie mieszka w państwowych gospodarstwach rolnych żadna chyba rodzina.

Starszy agronom — Franciszek Jaworski — cierpi dla odmiany na przesterz ambicji, której nie potrafi czasem okiełznać. A przecież pamiętać trzeba również i o tym, że dyrektor Kaźmierczak w młodości swej przeszedł twardą szkołę życia i nie miał tak dogodnych warunków rozwoju, jakie stworzyła młodzieży (choćby agronomowi Jaworskiemu) Władza Ludowa, że stanowisko swe zawdzięcza sumienności i ofiarności dla sprawy socjalizmu. No, i warto i to przypomnieć: również od byrgadzi, traktorzysty i robotnika można się sporo, ob. Jaworski, nauczyć.

Jeszcze jednej rzeczy potrzeba Petrykom, aby weszły na nową drogę: prawdziwego, zgranego kolektywu kierowniczego. Powszechnie wiadomo, że niepodzielnie kieruje dyrektorem, znajdującym oparcie w małżeństwie Okupnik (tandem: gł. księgowy - zootechnik), sekretarzu Komitetu Zespołowego Partii i przewodniczącym Rolnej Rady. Otóż do tego, by w zespole wytworzył się kolektyw prawdziwy, żeby jego członkowie nie „podkładali się” z przyczyn materialno-personalnych kierownikowi — do tego trzeba zdrowej atmosfery krytyki i samokrytyki, wolnej od kucia intrygi, psucia komus opinii czy „odgrywania się”.

Oczywiście, przestrzeganie zasady kolegiałności nie może znów naruszyć zasady innej — jednoosobowej kierownictwa i jednoosobowej odpowiedzialności. Idzie o to, aby nie zatracili się różnica między tymi zasadami. Kolektyw jest ciałem doradczym, wspomagającym dyrektora w podejmowaniu decyzji i wdrażaniu ich w czyn. Za ich realizację jednak odpowiada jednoosobowo dyrektor; rzecz prosta — zachowuje on w związku z tym prawo decydującego głosu w każdej sprawie.

I to są w tej chwili dla Petryk decydujące sprawy. I nad tym właśnie powinien pomyśleć poważnie dyr. Kaźmierczak, jak również sekretarz Komitetu Zespołowego Świętaczak, który jest przecież (i to trzeba mu przypomnieć) pracownikiem etatowym Komitetu Powiatowego PZPR.

To chyba wszystko, co chciałbym kierownictwu Zespołu PGR powiedzieć — w imię zgody między jego członkami, w imię jego przyszłych, lepszych osiągnięć. Jeszcze tylko przytoczę zdanie zawarte w wyjaśnieniu:

„...Krytykę, która ukazała się w „Głosie”, można nazwać krytyką słuszną, ponieważ już pomogła mocno dyrektorowi naszego Zespołu w zlikwidowaniu niedociągów, jakie są jeszcze u nas, a pomoże również ob. Jaworskiemu rozróżnić krytykę od intrygi...”

Otóż mimo tego zapewnienia — z całej treści pisma, a następnie z rozmowy z Wami, Dyrektorze, wynikało, że zdanie to pozostaje na razie frazesem. Jeżeli ten właśnie, drugi artykuł, umożliwi Wam i nie tylko Wam zrozumienie wielu rzeczy — sądzę — spełni swoje zadanie zasadnicze: pomoże Wam i kierownictwu przez Was Zespołowi w trudnej i odpowiedzialnej pracy.

P. 2

Śladem naszych artykułów

Pisze dyrektor CZ PGR Wielkopolska

...Centralny Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych Wielkopolska wyjaśnia, że krytyka zawarta w artykułach „Uwaga — człowiek” („Dwanaście rozmów”) i „Po zastanowieniu”) jest w zasadzie słuszną i pomoże Centralnemu Zarządowi w wyciągnięciu odpowiednich wniosków do pracy na terenie Zjednoczenia PGR OSTROW. Szczegółowe zagadnienia poruszane we wspomnianych artykułach zostały wyjaśnione przez Zespół PGR Petryki (niestety, w niewłaściwym sposób, w wyniku czego zamieszczamy obok artykuł „Wyjaśnienie do wyjaśnienia” — red.).

...Niezależnie od tego przedstawiciel CZ przeprowadził rozmowę z odpowiedzialnymi pracownikami Zjednoczenia i wydał polecenie usunięcia braków.

Podpis: Dyr. CZ PGR Wielkopolska Inż. T. Kowalski

Najmłodszy adept muzyki w domku Chopina



Wygodnymi autokarami — przez spowita w mroku stolicę — sunie w kierunku dzielnicy Koła reprezentacja najmłodszych adeptów

muzyki Poznania oglądając kontury i zarysy warszawskich budowli. Na roześmianych twarzach chłopków i dziewcząt znać zniecierpliwienie. Główni zdobywcy granatowe czapki z daszkiem, na których bliższy złotem wyhaftowany klucz skrzypcowy z monogramem PPSM — Państwowa Podstawowa Szkoła Muzyczna w Poznaniu. Pierwsza to w dziejach tegorocznej „jubilatki”, obchodzącej w tych dniach swe pięćdziesiąt lat istnienia — dalsza „ekspedycja” poza Gród Przemysławski.

Wkrótce potem żwawe kroki dzieci przemierzają Stadion X-lecia, by z kolei stanąć przed imponującym frontem Pałacu Kultury i Nauki.

Jak na barwnym filmie przewijają się przed oczyma coraz to piękniejsze sale i komnaty z Salą Kongresową i pływającą na czele. Jakże daleko rozciąga się perspektywa na Wisłę z wysokości 30 piętra Pałacu...

A pod wieczór znów Stare Miasto, Kolumna Zygmunta, trasa „W-Z” z tak atrakcyjnymi przeciw ruchomymi schodami i Kościół Sw. Krzyża z sercem Chopina...

Delegacja grona pedagogicznego i prezydium Komitetu Rodzicielskiego PPSM spotyka się na wieczornym rendez-vous w Operze warszawskiej z „Dama Pikową” — Czajkowskiego. Słusznie nazwano to spotkanie... „poznajskim”. Artyści poczynając od znakomitego dyrygenta Mieczysława Mierzejewskiego, a kończąc na wybitnych solistach z Krystyną Kostalówną, Franciszką Denis-Stoniewską (wspólna kreacja starej hrabiny), Marianem Woźniczko i Albinem Fehnerem, to dobrzy znajomi stolicy Wielkopolski. Świetne kreacje Marii Foityn (Liza) i Michała Szopskiego (Herman) na długo pozostaną w pamięci poznańskich melomanów operowych.

Drugiego dnia niebieskie autokary mkną poprzez Sochaczew ku schowanej o 4 km w bok od głównej szosy — Żelazowej Woli, kolebki genialnego Chopina. W pośrodku drzewa wspaniałego parku, otaczającego domek — muzeum, wsiada atmosfera „Zału Chopinowskiego”, wykonanego niewprawną ręką dziecięcego pianisty, i żwawe nuty Mazurki, i natchnione strofy Ujejskiego...

Przedownicy PPSM w Poznaniu w skupieniu przeżywają tę chwilę spotkania się oko w oko z prostopadłym Chopinowskim domem rodzinnym, z którego miały popłynąć na cały świat tony natchnionej muzyki, świadczące, iż „Polska nie zginęła”...

TEOFIL SMOLINSKI

JANG

Pracownicy poszukiwani

Murarzy, kierownika robót oraz majstra budowy zatrudni niezwłocznie Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Świebodzinie. Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego w budownictwie. K3558

Księgowego(a), rutynowanej siły z dłuższą praktyką w przemyśle poszukujemy zaraz. Wynagrodzenie zależne od kwalifikacji do IV grupy finansowej. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3812.

Starszego księgowego do pracy w PZGS Leszno poszukujemy zaraz. Warunki dobre. Zgłoszenia w PZGS Leszno, dział kadr. K3824

Skrzypka i akordeonista umiającego grać również na saksofonie i perkusji przyjmie zakład gastronomiczny z dniem 1. 1. 1956 r. Wynagrodzenie wg. nowych ustalonych stawek. Oferty prosimy kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3826.

Nieruchomości

Parcele, domki wille, kamienice, kupno, sprzedaż, zalążnia solidnie „Union” Poznań Nowowiejskiego 9. 20475g

Parcele, domy, wille, kupno, sprzedaż, zalążnia „Osado-poli” Poznań, Nowowiejskiego 6. 21243g

1—2 ha dobrej ziemi z zabudowaniami do 20 km od Poznania, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K2487g.

Restawacje 20 ha pensjonat-bucarzynie ziemi (ewentualnie połowę) z zabudowaniami, pier-wszorodnym, 25 km od Poznań, sprzedaż właściciela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21573g.

Parcele na peryferiach z dogodnym dojazdem, kupię. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21615g.

Dom 4 pokoje (woda, las) ogród zadrzewiony w okolicy Mosiny, spiesznie sprzedaż właściciela. Wiadomość Kleiber, Mo-sina. 21619g

Parcele wille na Grunwaldzie, Junikowie, Jeżycach, Wo-li, Winogrodach, Komandorji, od 30.000 zł poleca Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 21623g

Kupię parcelę na Junikowie, Ławicy do 20.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21668g.

Parcele 2400 m² przy ul. Gnieźnińskiej 2, Poznań-Wschód, sprzedaż. Zgłoszenia: Poznań, Rataje 58, m. 1. 21669g

1/2 wili komfortowej (parkiet, centralne ogrzewanie) w Inowrocławiu przy Solankach, sprzedaż właścicieli lub zamienie na obiekt w Poznaniu lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21657g.

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu, blisko tramwaju, w gospodarstwie rolnym parohetkarze. Główni, Daszewice, pow. Poznań. 21672g

Kupię domek z wolnym mieszkaniem i ogrodem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21691g.

Parcele przy ul. Umłotowskiej (dojazd trolejbusem z Gar-bar) sprzedaż. Poznań, tel. 30-72 od godz. 15—18. 21713g

Kamienice (wyłącznie lokale handlowe) przy Rynku (Grodzki Wlkp.) 90.000 zł. Parcele wille z prawem budowy, najlepsza działka wille-wa 90.000 zł. Ziemie ogrodu-wa przy trolejbusie, po 10.000 zł, morga, poleca Kziński, Poznań, Świerczewskiego 1. 21735g

Willa komfortowa przy Komonickiej oraz parcele opuszczone, zadrzewiona (skonek-na) sprzedaż. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21745g.

Parcele blisko tramwaju, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21746g.

Kupię domek lub część. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21858g.

Wille jednorodzinne, cała wola na z ogrodem przy Poznaniu 130.000 zł, willa idealna po-łowa z wolnym mieszkaniem, ogrodem, 130.000 zł. Sprze-dam. Nowak, Poznań, Czerwiec Armii 26. 21812g

Pięknie położona parcela przy ul. Podostolskiej (Grunwald) korzystnie sprzedaż. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K21813g.

Parcele w okolicy Pogodno-Grunwald kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K21850g.

Parcele około 1000 m² blisko Poznania kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3 dla K21873g.

Kupno

Ciapiń ogrodowy „Holder” może być do remontu kupię. Józef Burian, Jaworze Średnie 39 koło Bielska. 21582g

Cegły 4000 i 500 pustaków Ferstera kupię. Zgłoszenia: Rynkowski, Poznań, Gostyńska 48. 21734g

Skórę, kauczuk z paczek Pe-Ka-O kupię. Poznań, Ra-tajczaka 28, pracownia obu-wia. 21789g

Kupię książki: Anatomie Czło-wieka „Rdzycki” oraz „Tonkowi” i „Atlas budowy mięśni”. Zgłoszenia: Poznań, tel. 518-93. 21685g

Spółdzielnia Pracy „Spedytor” w Poznaniu ul. Dąbrowskiego 89

poleca wszelkie usługi w zakresie

mycia, konserwacji i napraw samochodów, obróbki drzewa (heblowanie, frezowanie) i prostowanie dźwigarów.

K3803

Futro karakulowe, ładne, sprzedam. Poznań, Kościuszki 23, m. 28. 21665g

Sprzedam piec węglowy na koks i węgiel. Poznań, Żurawia 19/21, m. 1. 21667g

Młocarnię szerokokłojącą i u-prząż na 2 konie, sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, Rataje 58, m. 1. 21670g

Samochód „Mercedes V-170” sprzedam. Poznań, Chociszew-skiego 23, garaż. 21860g

Timpani - mechaniczne kotły sprzedam. Oferty „Prasa” Byd-goszcz, Pomorska 1 pod 12074. K3820

Radio AT 5-zakresowe, nowe, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21448g.

Radio „Pionier” (skrzynka dre-wniana) z gwarancją, sprze-dam. Poznań, Nowowiejskiego 1, m. 6, III pfr. przy pl. Wol-ności. 21449g

Radio AT nowe, czarne, sprze-dam. Poznań, Prądzyńskiego 10, m. 8, od godz. 15. 21652g

Akordeon nowy 80-basowy, sprzedam. Poznań, Słowackie-go 20, m. 38. 21680g

Sprzedam samochód osobowy „Stoewer Grell” z częściami zapasowymi, Sylwester Brze-ski, Nowa Sól, Dzierżyńskiego 8. 21709g

Sprzedam spawarkę przetwor-nicę od 50—350 Amp. Poznań, Gajowa 4, m. 10, od godz. 18—17. 21675g

Sprzedam maszynę do szycia „Singer” oraz spacerówkę. 200 zł. Poznań, 23 Lutego 47/49, m. 11, od godz. 15—19. 21676g

Silnik „Framo” 500 cm² 2.000 zł sprzedam. Poznań, Fabryczna 38, m. 12. 21689g

Ubranie (watkowe) łopczęci-dziecięce, bezkie do kapusty, sprzedam. Poznań, Kochanow-skiego 5, m. 4. 21690g

Sprzedam radia: „Philips” 7-lampowe, „Pionier” i 2 zakre-sowe „Volksempfänger”. Poznań, Rokossowskiego 79, m. 7. 21692g

Motocykl DKW 200 cm², sprze-dam. Żmierski Poznań 24, Głuszyca, blok 214, m. 2 od godz. 9—15. 21693g

Wózek dziecięcy, głęboki, cze-ski, sprzedam. Poznań, Gołę-bia 4, m. 3. 21695g

Wannę do łazienki sprzedam. Poznań, Łukaszczyka 19, m. 5. 21696g

Pelise nowa, spód piżmowce poszycie gabardyna, kolor sta-łowy, sprzedam. Adres wska-że Biuro Ogłoszeń, Świercze-wskiego 3, nr 21699g.

Taksometr sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 21700g.

Suknie białe z trenem (amery-kańska), sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 21709g.

Sprzedam płytki glazurowane (seledyn) 15x15, suknie ślu-bne, Poznań, Sikorskiego 35, m. 11. 21712g

Motocykl DKW, 200 cm², sprze-dam, cena 5.000 zł. Poznań - Górczyn, Stęszewska 12. 21717g

Planino sprzedam. Poznań, Ma-tejki 51, m. 2, pukać od godz. 15—19. 21718g

Maszynę do szycia „Singer” oraz motor na prąd zmienny, 2 KW, sprzedam. Poznań, Blu-szczowa 3, m. 4. 21723g

Konia na biegachach sprze-dam. Poznań 27 Grudnia 3, m. 4a. 21724g

Sprzedam piec do centralnego ogrzewania, Jan Wosiński, Ko-szcin, Gen. Świerczewskiego 47. 21727g

Meble kuchenne, łóżeczko dzie-cięce sprzedam Poznań, Ko-zią 21, stolarnia. 21729g

Fortepian marki „Scharf” i Hauk Mannheim” spiesznie sprzedam. Kepno Sikorskiego 11, m. 4. 21730g

Maszynę do szycia wpuszczają-szawarskiej Singer w bardzo dobrym stanie, długie buty angielskie, nr 42, jak no-we, sprzedam. Poznań, plac Asnyka 3, m. 12. 21731g

Krowe (2 tygodnie przed ocie-leniem) sprzedam. Poznań, Chlebowa 14 m. 2. 21738g

Adapter czeski z płytami, sprzedam Poznań, Motego 2. 21739g

Sprzedam radio 3-zakresowe, Poznań, Pamiłkowa 13 m. 3. 21741g

Akordeon 32-basowy 2500 zł, sprzedam. Poznań, Dąbrów-ki 13 m. 3. 21743g

Kolejki elektryczne, 8 m szyn, z transformatorem, sprzedam Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 21750g.

Madame Butterfly wizerunek Cavalier Rusticana, całość, sprzedam, zamienie na kupon po-lyty, zamienie na kupon po-lyty z Pe-Ka-O, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21765g.

UWAGA HODOWCY!

Skóry królików, nutrii, norek i lisów sprzedacie najkorzystniej w punktach skupu skór Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” mieszczykami się

W POZNANIU, przy ul. Małe Garbary 1 (punkt skupu czynny od godz. 7—15)

W KALISZU, przy ul. Majkowskiej 6 (punkt skupu czynny od godz. 7,30—15,30)

W OSTROWIE WLKP., Przy Rzeźni 2 (punkt skupu czynny od godz. 7—15)

W LESZNIE, przy ul. Komuny Paryskiej 29 (punkt skupu czynny od godz. 8—16).

K3822

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam akordeon 120 bas., 11 registratorów. Poznań, Żupań-skiego 1, m. 1 od godz. 17—19. 21753g

Łóżeczko, wianienko kąpielowa wózek, sprzedam. Poznań, Ma-tejki 4 m. 1. 21755g

Piec na trociny sprzedam. Poznań, ul. Rataje 5, warsztat 21756g

Domek składany, trzypokojowy (prelabykaty) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21758g.

7 drzwi, okno 2x1,5, parkiet, piec CO 1,3 m² sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21759g.

Maszynę do szycia wpuszczają-mało używaną, sprzedam. Poznań, Zbąszyńska 28, m. 2. 21760g

Akordeon 80-basowy, z regis-trem sprzedam. Nowak, Poznań, Plac Kolegiacki 13 m. 6, od godz. 11. 21764g

Radio „Minerwa” 3-zakreso-we 1500 zł sprzedam. Poznań, Krasieńskiego 4 m. 5. 21768g

Maszynę do szycia, szalkowa, sprzedam. Poznań, Grottera 4, m. 2c. 21767g

Maszynę do szycia krawiecka, sprzedam Poznań Gwardii Lu-dowej 6 m. 4. 21768g

Dywan 3 1/2 x 2 1/2 (wzór per-ski) w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Poznań, tel. 832-93. 21769g

Radio „Stern” klawiszowe, sprzedam. Poznań, Matejki 6, m. 8. 21770g

Planino sprzedam. Poznań, Ma-tejkiego 3, m. 1. 21778g

Rolnicy! 2 wozy sżywne, skrzynkowe (kastowe) z dra-binami, 3 plugi dwusobowe i kierat, do sprzedania, Poznań, Dąbrowskiego 147. 21780g

Kuchenna przenośna Siemen-sa elektryczna, z piekarni-kiem i kotle, na węgiel, do sprzedania. Poznań Dąbrow-skiego 147. 21781g

Rower męski, nowy, czeski „Sport”, sprzedam. Szymański, Poznań Grunwaldzka 6. 21784g

Akordeon 80-basowy, 3-regis-trowy w bardzo dobrym sta-nie, sprzedam, cena 5.000 zł. Poznań, Grobla 29a, m. 5, dzwonić 3 razy. 21785g

Radio 5-lampowe 3-zakreso-we rower męski, nowy, za-graniczny, garnitur granato-woy w paski, długie buty ofi-cerskie nr 43, sprzedam. Poznań, Engla 34, m. 3, dzwonić 1 raz w godzinach popołud-niowych. 21787g

Radio „Stern” klawiszowe, warsztat tkacki kompletny o-ras silnik DKW-SB 300 cm² z dynastarterem, dmuchawą i wstępnym biegiem, kompletny, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K21788g.

Wiatrówek (strzelba) gwintowa-ną nową, sprzedam. Poznań Drużbackiej 3 m. 3. 21792g

Westfalkę na gaz i węgiel w pierwszorzędny stan, sprze-dam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 21793g.

Kafe, obrazy, kocioł herme-tyczny sprzedam. Przygrodzki, Poznań, Mickiewicza 22. 21799g

Fortepian w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Ra-tajczaka 26 m. 86, 5 wejście, 21804g

Radio „Syrena” i EAW, obrac-ki próby 900 długie buty nr 42 2 fotele - amerykański, sprzedam. Poznań, Czerwonej Armii 47 m. 7, od godz. 16.30—19. 21855g

Konia niedużego wóz ogrodo-woy, na gumach okazjnie sprzedam. Mosina, Sremska 42. 21863g

Futro łapki karakulowe i spa-cerówkę okazjnie sprzedam. Poznań, Przemysłowa 41, m. 12. 21857g

Rower chłopięcy na 5—8 lat, sprzedam. Poznań, św. Józefa 6 m. 23. 21859g

Maszynę do pisania walizkow-ą, tanio sprzedam. Poznań, Chociszewskiego 19 m. 3, 3 razy dzwonić 21864g

JUŻ JUTRO podwójne ciągnięcie loterii

Największy czas kupić los! K3687

Samochód DKW-F8 na szesna-stkach, stan dobry, sprzedam. Poznań, tel. 506-85. 21875g

Fortepian „Seiler” 145x145 cm, za 15.000 zł, sprzedam. Poznań, tel. 506-85. 21876g

Rowery: damski oraz męski, sprzedam. Poznań - Wilda, Prądzyńskiego 13, m. 8. 21878g

Maszynę do szycia krawiecka, damską, czapniczą oraz wó-rówkę do mleka, sprzedam. W. Buchwald, Poznań, Ogrodowa 10. 21879g

Maszynę do szycia, wpuszczają-mało, sprzedam. Poznań, Nie-działkowskiego 1 m. 1. 21880g

Piec szamotowy, przenośny 127x60, sprzedam, cena 1500 zł, Poznań, Dąbrowskiego 43, m. 9. 21881g

Sprzedam wózek koszykowy na kulkowych łożyskach w do-brym stanie. Poznań, Mada-lińskiego 9, m. 9, pukać. 21883g

Sprzedam młode wilczki. Poznań, Łąkowa 7, m. 2. 21884g

Sprzedam maszynę do pisa-nia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21867g.

Futro łapki karakulowe, sprze-dam. Poznań, Śląska 2, m. 1. 21890g

Futro męskie, kryte gabardyną, sprzedam. Poznań, Długa 6, m. 3. 21889g

Kanarki, piny, śpiewaki, sprze-dam. Poznań - Wilda, Gwar-dii Ludowej 51 m. 2. 21888g

Zegarek na rękę, wodoszczel-ny, sprzedam. Poznań, Długa 10, m. 20a. 21887g

Radio „Stern” z 2 głośnikami oraz radio „Philips” z mono-sterem sprzedam. Poznań, Da-browskiego 98 m. 18. 21892g

Lokale

Student poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21678g.

Pokoju umeblowanego poszu-kuje dla kulturalnej pani od 1. 1. 56. Ewli, współprac. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K21679g.

Westfalkę kalfową sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 140, warsztat, od godz. 15—17. 21824g

Maszynę do szycia „Singer” damską, w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Małackie-go 22, m. 2, sutereny. 21825g

2 piece przenośne, kalfowe, sprzedam. Poznań, Krasieńskie-go 9 m. 1. 21826g

Sieczkarnie ręczna, dołowni-ka, grabiarka, półsorek na jednego konia oraz brony, sprzedam. Poznań, Droga De-bińska 24. 21827g

Maszynę do pisania, walizkowa sprzedam. Poznań, Mickiewi-cza 13 m. 4, od godz. 17—19. 21828g

Piec miedziany do łazienki, sprzedam. Nowak, Poznań-Mi-nikowo Oluska 12, przy ul. Jędrzejewskiej. 21829g

Sprzedam westfalkę wózek dla łalki. Poznań, Engla 22, m. 18a. 21831g

Rasowego, trzymiesięcznego wilka sprzedam. Poznań, Ro-kossowskiego 77 m. 24. 21832g

Obrączki ślubne sprzedam. Po-znań, Grobla 17, m. 19, duża brama. 21833g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Marcinkowskiego 1a m. 12a, parter, podwórce. 21834g

Kanarki białe, oranż, 26tte, poleca: Sibitski, Poznań, U-mińskiego 25. 21838g

Maszynę do szycia „Singer” korzystnie sprzedam. Poznań, Jeżycka 2, m. 3, od godz. 15 do 18. 21841g

Sprzedam pianino „Bechstein”. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 21849g.

Piec do łazienki na węgiel, miedziany z podstawą, oraz grzejnik gazowy, sprzedam. Ignaszak, Poznań, Szamotuł-ska 21. 21853g

Sprzedam suknię ślubną, ory-ginalny fason. Poznań, ul. Prusa 4 m. 12. 21868g

Garaż przenośny, rozm. 4x4 sprzedam. Klepacz, Poznań, Ra-tajczaka 13 m. 9. 21871g

Wózek - auto koszykowy, ma-szynę do szycia, sprzedam. Wozniak, Poznań, Dzierżyń-skiego 102 m. 4. 21872g

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie uko-chanego męża mego. Sp.

Jana Brzeskiego

Wlb. Księżom Siostrzom Służebniczkom Zarządowi, Pracownikom Gm. Spółdzielni „Sam. Chłopska” Tow. Powstańcom Przyjaciółom, Kolegom i Znajomym Ob-inż. Jezierskiemu za serdeczne promowanie i po-żegnanie przyjaciela nad mogiłą. Chłowi na śpiew, za udziałem pomoc przez ob. St. Zgańskiego i A. Na-pierałę, jak i za wyrazy współczucia wieńce i kwiaty składam z głębi serca płynące podziękowania

żona 21866g

Czempin.

W trzecim rzucie

14 Krajowej Loterii Pieniężnej

padła w kolekturze „ORBIS” LESZNO wygrana

20.000.— zł na nr 59415

Losy do IV rzutu do nabycia. — Ciągnięcie 16, 17, 19 i 20 grudnia 1955 r. — Los loto-ryjny — to najlepszy podarek świąteczny!

K3825

Pokoju pustego lub mieszkania ze stróżostw

Z czystym kontem w nowy rok

Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas od końca roku. Dobry rolnik oblicza często, ale „generałe porachunki” urządza kilka razy do roku. Te końcowe są najważniejsze. Dobry gospodarz nie lubi mieć długów, ani dłużników.

Do takich właśnie gospodarnych rolników należą chłopie gromady Niechłód, w pow. Leszno. Nie tylko sami, w wyniku sąsiedzkiego współzawodnictwa wykonali już 31 października br. swoje zobowiązania płatnicze (podatek gruntowy) w stu procentach, ale pociągali za sobą chłopów z innych gromad. Nic dziwnego zatem, że pow. Leszno może się poszczycić wykonaniem planu finansowego w zakresie podatków gruntowych w 101,5 procentach. Przewyższa go tylko o 0,2 proc. Pila-miasto. Swoją obywatelską postawą w płaceniu podatku gruntowego wyróżniają się rolnicy powiatów: Gostyń, Trzcianka, Rawicz.

Przedsiębiorcy rolnicy w czasie zjazdu rawickiego zwrócili się z apelem do wszystkich chłopów woj. poznańskiego, a szczególnie powiatów: Konin, Września i Gnieźno, którzy mają największe zaległości w płaceniu podatku gruntowego, o ich jak najszybsze uregulowanie. Cyfry wpłat podatku w tych powiatach wynoszą zaledwie 66,2, 68,5 i 72,7 proc. rocznego planu.

Punktem honoru powinno być dla rolników owych powiatów uregulowanie zobowiązań płatniczych do końca grudnia. Czasu zostało niewiele, trzeba się spieszyć, aby nie wkroczyć w nową pięcioletkę z balastem finansowych zaległości, z rumieńcem wstydu z powodu niespełnionego obowiązku. Bez długów i dłużników — to hasło powinno ogarnąć wszystkich chłopów całego województwa.

Zwolenników Bachusa w Pile nie brak

W 1954 roku w Pile wydano na wódkę 8 232 748 zł, co w przeliczeniu na ilość mieszkańców wynosi 329 zł na głowę. Spożycie alkoholu wzrosło jeszcze w bież. roku, gdyż w okresie trzech kwartałów zakupiono „ognistej wody” za 6 243, 436 zł, a w październiku za 890 178 zł. Cyfry te wskazują, że mieszkańcy Pily topią w kieliszku ogromne sumy, które mogłyby znacznie podnieść ich warunki bytowania.

Celem nawiązania współpracy organizacji społecznych w walce z pijanizmem i chuligaństwem odbyła się ostatnio specjalna sesja MRN, na której między innymi postanowiono: przeprowadzać rozprawy pokładowe w zakładach pracy, zwiększyć kontrolę wykonania kur — grzywny i pracy przymusowej przez natychmiastowe ich egzekwowanie oraz inspekcję zakładów pracy, a ponadto uchwalono powołać komisję społeczną do walki z pijanizmem i chuligaństwem.

JÓZEF KOZAK
korespondent

SREM przy pracy

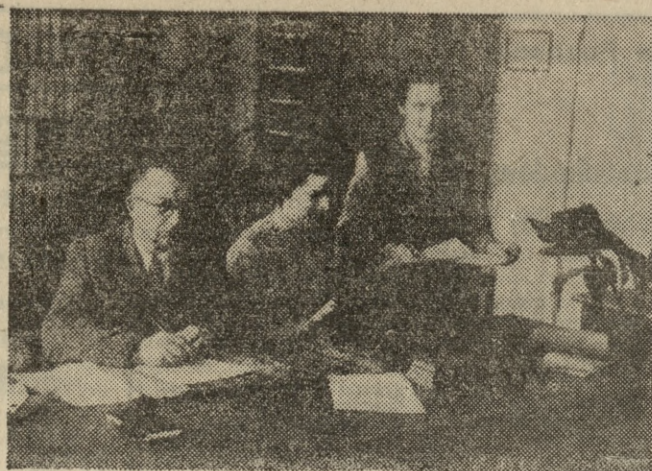
Zieleńce, parki i skwery w Sremie otrzymają na wiosnę przyszłego roku znacznie więcej kwiatów. Rozbudowa miejskiej cieplarni, której ukończenie nastąpi jeszcze w grudniu, pozwoli na hodowanie dostatecznej ilości kwiatów potrzebnych do upiększania miasta.

Około 21 ha zajmuje obszar parku miejskiego. O dalsze 2 ha powiększy się w roku przyszłym. Mieszkańcy — systemem gospodarczym — przygotowują teren, zasiewają trawę i posadzają kwiaty. Na remont kapitalny urządzeń w parku przeznaczono 35 tys. zł.

Zasypanie cuchnącego stawu przy I Moście w Sremie posunęło się naprzód. Prezydium MRN wydatkowało na ten cel już ponad 120 tys. zł. Wiele jednak prac, jak zwieźnienie żużlu, zasypanie itp., wykonali w czynnie społecznym mieszkańcy.

Rzeczoznawcy budowlani przeznaczyli dwa budynki przy ul. Młyńskiej 6 i ul. Zielonej 11 w Sremie do rozbioru, ponieważ nie nadawały się już do remontu. Prezydium MRN, aby uratować te dwa domy, postanowiło odbudować je od fundamentów. Dzięki temu 9 rodzin uzyskało ładne mieszkania.

Całkowita przebudowa ul. Szkolnej w Sremie nastąpi w roku przyszłym. Na ten cel przeznaczono około 40 tys. zł. Ulica ta otrzyma nową nawierzchnię jezdni i chodników (an)



Prawdziwym opiekunem i doradcą — oczywiście, przede wszystkim doradcą organizacyjnym — 32 miejskich i gromadzkich rad narodowych w powiecie szamotulskim jest Oddział Organizacyjny przy Prezydium PRN. Na zdjęciu: pracownicy Oddziału Organizacyjnego i jego kierownik — Hoffman przy codziennej pracy.

Od hurtu do detalu — przez analizę rynku

Kilka miesięcy temu przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Hurtu Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged” w Poznaniu utworzono nowy dział: komórkę analizy rynku. Powstała ona z inicjatywy kierownika Hurtowni nr 1 Władysława Litewki i jest jedyną tego typu komórką w Polsce.

Wiadomo, że nie wszystkie jeszcze sklepy posiadają pełen asortyment towarów, mimo że większość ich znajduje się w magazynach hurtowni. Głównym zadaniem omawianej komórki jest uzupełnianie braków w sklepach gospodarstwa domowego MHD, PSS i WZGS, analizowanie potrzeb konsumentów i chłonności rynku. Dalsze zadania — to usuwanie trudności transportowych, skrócenie czasu realizacji zamówienia i usuwanie braków przez wysyłanie listów po lustracyjnych do dyrekcji poszczególnych pionów. Plan pracy komórki zakłada, że każdy sklep winien być raz w miesiącu skontrolowany. Zobaczymy jednak, jak te zadania i cele spełniane są w praktyce.

Największa trudność, jeśli chodzi o samą analizę rynku, to zbyt szczupły skład osobowy (w komórce tej zatrudniony jest jeden pracownik) oraz brak dostatecznych środków transportowych. Sklepy są więc kontrolowane rzadko, przeciętnie raz na 8-9 tygodni — zwłaszcza sklepy gromadzkie GS na wsiach. A sklepów tych jest wiele, ponieważ Hurtownia zaopatruje w artykuły gospodarstwa domowego aż 9 powiatów.

Nierytmiczność kosztuje Nie najlepiej wygląda zaopatrzenie sklepów w towary. Nierytmiczna realizacja przydziałów miesięcznych przez przemysł kluczowy powoduje w magazynach przejściowe braki. O nieregularnym dostarczaniu artykułów świadczą m. in. dwa wypadki: w końcu października br. Hurtownia otrzymała dopiero pozostałą część przydziału emalii z Olkusza, przeznaczoną na III

kwartał br., a fabryka świec w Szprotawie nie dostarcza świec z braku... papieru i skrzyń do pakowania.

Powoduje to naturalnie dodatkowe koszty na delegacje służbowe, monity itp. W końcu października i z początkiem listopada znów — przemysł kluczowy, dla odmiany, dostarczał po kilka wagonów artykułów dziennie, tak że Hurtownia zmuszona była ograniczyć wydawanie towarów.

Brak wyceny...

Chcąc usprawnić zaopatrzenie sklepów w towary Hurtownia nr 1 zorganizowała ostat-

Nadwyżka — na kulturę

Na sesji GRN w Wałkowie stwierdzono, że budżet gromady wykonano z nadwyżką dochodów 2914 zł. Przeznaczono ją na potrzeby kulturalne. Z innych osiągnięć Wałkowa trzeba wymienić wzrost wydajności z hektara, podniesienie stanu pogłowia trzody chlewnej i bydła, otwarcie sklepu gromadzkiego oraz przeprowadzenie w czynnie społecznym naprawy dróg i melioracji.

W najbliższym czasie projektuje się uruchomienie w Wałkowie świetlicy, odnowienie studni w Obrze Starej oraz założenie punktów świetlnych w Borzęcicach i Wałkowie. (fk)

Szkolenie aktywistek LK

W naszym województwie trwają przygotowania do II Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet. M. in. Zarząd Wojewódzki L. K. przeprowadza szkolenie przewodniczących kół Ligi Kobiet w PGR-ach. Minionej niedzieli odbyły się seminaria szkoleniowe aktywistek organizacji w czterech zjednoczeniach PGR. Wzięło w nim udział 159 aktywistek, w tym z gospodarstw PGR-owskich 131 osób.

Zadaniem dyskusji szkoleniowych jest odpowiednie przygotowanie do pracy w PGR-ach aktywistek Ligi Kobiet, zorientowanie ich w statucie organizacji i jej zadaniach. W czasie zebrania szkoleniowych w zjednoczeniach PGR: Poznań, Poznań-Południe, Chodzież i Ostrowo wręczono zasłużonym aktywistkom Ligi Kobiet 254 medale X-lecia. (km)

Będą górnikami

13 osób z powiatu chodzieskiego zdecydowało się obrać zaszczytny i trudny zawód górnik. Wśród kandydatów do pracy w kopalni znajduje się 5 mieszkańców Chodzieży oraz 8 osób pochodzących ze wsi. Do tych ostatnich należy 18-letni Zygmunt Kryza z Szamotul, który kilka lat spędził na „łaskawym chlebie” u kulałów.

H. Bednarz
korespondent

Zima w lesie



Spadł śnieg. Piękne są wielkopolskie bory w zimowej szacie. Oto uroczy fragment lasu w Chojnie nad Wartą, sfotografowany przed kilku dniami.
Fot. (2) J. Jakubowski

Głos SPORTOWY

Sukcesy są, lecz nie brak i trosk

Praca LZS Antoniny przy Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion — Stacja Selekcji Roślin w Lesznie — ruszyła zważając, kiedy przewodniczącym LZS-u został młody działacz i sportowiec Zenon Buchwald.

Młodzieńczy zapał i entuzjazm przewodził przy poparciu i opiece dyrekcji zakładu, a szczególnie dyrektora Linke, który dał pożądaną pomoc. Sekcje piłki nożnej, siatkówki, tenisa stołowego i szachowa zaczęły systematycznie pracować.

W bieżącym roku LZS Antoniny zaplanował zdobyć 5 odznak SPO i tyleż BSPO. Plan wykonano z nadwyżką. Odznak SPO zdobyło 12, a BSPO — 5. Nie ujęto natomiast w planie klas sportowych, których uzyskano aż 18.

Sportowcy wiejscy mają do dyspozycji boisko piłkarskie, wybudowane systemem gospodarczym. Piłkarze walczą w klasie D, zajęli ostatecznie, co jest dużym sukcesem, drugie miejsce w tabeli za LZS-em Rydzyna (na 8 drużyn, biorących udział w rozgrywkach).

Ostatnio członkowie LZS-u otrzymali wyremontowaną świetlicę, wyposażoną, poza stołem ping-pongowym, w bibliotekę, gry towarzyskie i głośnik. Pod

Zwrotatnika SPORTOWCA

Siatkówka. W kolejnych spotkaniach o mistrzostwo klasy A siatkarze LZS Zbierski przegrali z Kolejarem Rogoźno 2:3 i Poznanią 0:3. Po trzech kolejkach rozgrywek siatkarze Zbierska zajmują ostatnie miejsce w tabeli i są poważnie zagrożeni spadkiem do klasy B.

Lekkoatletyka. 80 zawodniczek i zawodników LZS-ów weźmie udział w kontrolnych zawodach, które będą rozegrane w najbliższą niedzielę w poznańskiej hali WSWF o godz. 14. Na podstawie wyników uzyskanych w tej imprezie zostanie ustalona reprezentacja na zimowe mistrzostwa LZS. Odbyła się ona w Przemyslu w dniu 7-10 stycznia 1956 r.

Boks. W spotkaniu o mistrzostwo klasy B LZS Srem przegrał z rezerwami poznańskiego AZS wałkowerem 0:20. Pięściarze Sremu, mimo dobrego przygotowania się do zawodów, musieli oddać punkty bez walki, gdyż sala śremskiego Bazaru znajduje się w remoncie. Mecze z AZS nie mogli się także odbyć w pobliskim Bninie, ponieważ po ustawieniu ringu w tamtejszej salce okazało się, że liny z jednej strony przylegają do ścian budynku. Walka w takich warunkach mogła zakończyć się więc poważnymi kontuzjami. (l)

Przodujący LZS-owcy

Jerzy Tryniak

Oto skrócona „ankieta personalna” mistrza LZS w wadze średniej — Jerzego Tryniaka: lat — 24; macierzyste koło — LZS Kiekrz; największe sukcesy — wicemistrzostwo zrzeczenia i 6 miejsce na mistrzostwach Polski wynikiem 257,5 kg (72,5 — 80,0 — 105,0); sporty uzupełniające — boks i lekkoatletyka (jest rekordzistą okręgu LZS w dysku — 39,51, kuli — 12,75 i młocie — 38,75); w „cywilu” — trener zapasów i podnoszenia ciężarów w Radzie Woj. LZS.

Może zapoznać Pan czytelników „Głosu” z najciekawszym wydarzeniem ze swej kariery sztangisty? — zagaduję młodego rozmówcę.

To nie taka prosta sprawa — mówi zapytany. Dźwiganie ciężarów jest dość specyficzną dyscypliną. Startuję w tej gałęzi sportu od dwóch lat, a w bież roku moje występy na zawodach można policzyć na palcach jednej ręki. Nie więc dziwnego, że taka kariera nie obfituje w ciekawe zdarzenia. Bardzo skromna ilość zawodów, to właśnie najpoważniejsza bolączka naszych sztangistów. W bież. roku powstał projekt utworzenia ligi w podnoszeniu ciężarów. Do rozgrywek tych zgłosiło się nawet kilka kół, lecz w krótkim czasie zrzeczenia traktujące te dyscypliny po małoszemu wycofały swoje drużyny i na placu boju została tylko Warta.

— Czy nie ma żadnych oznak poprawy? — wtrącam.

— Niedawno otrzymaliśmy sprzęt i już wkrótce powstaną 7 nowych sekcji w LZS-ach. Po otrzymaniu dalszych sztang i odważników ilość wiejskich zespołów w podnoszeniu ciężarów wzrośnie do 14. Wtedy zamierzamy zorganizować drużynowe rozgrywki o mistrzostwo okręgu LZS-ów, co zaspokoili „głód startu”. W 1956 r. planujemy też spotkania międzyokręgowe z Warszawą i Wrocławiem. Wszystko zapowiada więc, że więcej sztangistów wypłyną w przyszłym roku na „szersze wody”. (ak)

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19
Telefony: centrala 611-21 (dla wszystkich działów), dział informacyjny: 659 39, dział łączności: 657-18, sekretarz redakcji: 648-85, redaktor naczelny: 657 76 drukarnia (nocny) — 629-52

Zamówienia i prenumeratę pocztową w wysokości 15 zł kwartalnie, 30 zł półrocznie, 60 zł rocznie przysyłać należy pocztowo i listonosze tylko na wsi i w miejscowościach nie posiadających kiosków gazetowych.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59, czynne od 8-16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu

K-6-1634